Wydanie drugie

Rok XII — Katowice, czwartek dnia 25-go listopada 1937 roku — Nr. 324

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 306-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85, po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 412-38. Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł. 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,50 — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Monarchistyczny spisek, kierowany z zagranicy

odkryto we Francji

PARYŻ. We wtorek w nocy ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat:

Odkryto prawdziwy spisek przeciwko instytucjom republikańskim. Dochodzenia, prowadzone przez służbę bezpieczeństwa publicznego i prefekturę policji, zakończyły się narazie zajęciem obfitego materiału wojskowego, przeważnie pochodzącego z zagranicy: karabiny maszynowe, karabiny ręczne karabiny maszynowe, rewolwery, granaty, środki wybuchowe, wielka ilość amunicji itd.

Rewizja dokonana w siedzibie kasy hipotecznej morskiej i rzecznej, której administratorem jest Deboncle, inżynier rady doków morskich w Penhoet, stwierdziła, iż władze bezpieczeństwa wykryły

POTAJEMNĄ ORGANIZACJĘ PARAMILITARNĄ,

całkowicie wzorowaną na wojsku. Posiadała ona swój sztab, swoje biura i służbę sanitarną. Podział efektywów jej na dywizje, brygady, pułki, bataliony itd. wskazuje niewątpliwie, iż celem organizacji tej była wojna domowa. Znalezione dokumenty stwierdzają, iż należący do spisku postawili sobie za cel

ZASTĄPIENIE REPUBLIKAŃSKICH FORM RZĄDU PRZEZ USTRÓJ DYKTATORSKI,

który miał poprzedzić przywrócenie monarchii. Plan spiskowców był opracowany z całą dokładnością. Podczas rewizji znaleziono narzędzia, służące do wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości. Instrukcje, dotyczące przewozu broni, informacje, dotyczące sił wojskowych w kilku departamentach w pobliżu Paryża z wymienieniem nazwisk oficerów, liczne informacje o wielu oficerach i kilku pułkach, bankiety, skradzione w biurach wojskowych, dokładny plan kanałów pod Paryżem z wskazaniem drogi, prowadzącej do Izby deputowanych, plany domów, gdzie znajdują się dzienniki lewicowe i gdzie mieszkają deputowani socjalistyczni, listę ministrów, którzy mieli być aresztowani na dany sygnał, plan opanowania składów i środków komunikacji itd.

WSZYSTKIE TE PRZYGOTOWANIA ZAWIODŁY

dzięki czujności rządu, cieszącego się zaufaniem kraju. Instytucjom republikańskim nic nie grozi ze strony spiskowców. Dochodzenie, które dało już tak poważne rezultaty, jest kontynuowane bez przerwy. Występne działania zostaną surowo ukarane. Nie trzeba będzie w tym celu uciekać się do praw wyjątkowych, ustawy republikańskie w zupełności wystarczają do zapewnienia bezpieczeństwa. Rząd jest gotów do stłumienia wszelkiej zbrodniczej akcji skierowanej przeciwko republice.

RZĄD BELGIJSKI WRESZCIE UTWORZONY!

BRUKSELA. W skład jego weszły 4 nowe osobistości: Przede wszystkim sam premier Janson liberał, który zajął miejsce katolika Pawła Van Zeelanda, katolik Dubus de Warnafet, który objął teke sprawiedliwości po liberale Maistriau chrześciański demokrata Marek, jako minister komunikacji po liberale Jaspar i minister spraw wewn. liberał Dierek który obejmuje to stanowisko po katoliku de Shryver. Socjaliści zatrzymują swoje teki. Nowi ministrowie złożyli królowi przysiege. Izby zostana zwołane na najbliższy wtorek, celem wysłuchania deklaracji rzadowej.

NALOT Z FRANCJI NA HISZPANIE NARODOWĄ

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych z dn. 23 bm.:

18 samolotów bombowych, które nadleciały na teren Hiszpanii narodowej od strony Tardets (Francja), dotarły do okręgu de la Rioja, gdzie bombardowały spokojną miejscowość, położoną na tyłach, powodując szereg niewinnych ofiar.

JAPOŃCZYCY ZAWIESILI PISMA CHINSKIE W SZANGHAJU

SZANGHAJ. Rada miejska koncesji miedzynarodowej zwróciła sie do kierowników chińskiej Agencji Central News oraz redaktorów naczelnych 5-ciu dzienników japońskich z zaleceniem, aby zawiesili swe wydawnictwa. Central News przerwała swa obsluze ubiegłej nocy. Dwa pisma chińskie zostały zamknięte wczoraj. Pozostałe trzy dzienniki chińskie przestaną ukazywać sie prawdopodobnie począwszy od dnia dzisiejszego.

Nowy cios niemiecki w kupiectwo żydowskie

LIPSK. Niezależnie od konsekwentnej antyżydowskiej akcji bojkotowej, prowadzonej przez czynniki partyjne, ostatnio również poszczególne gałęzie niemieckiego przemysłu i handlu zaczynają przejawiać w tym kierunku ożywioną działalność. Wysoce znamienną uchwałę powziął ogólno-niemiecki związek fabrykantów przemysłu odzieżowego, zakazując członkom wszelkiego kontaktu handlowego z firmami żydowskimi. Postanowiono m. in. nietylko nie przyjmować w przyszłości zamówień u agentów i sprzedawców przedsiębiorstw żydowskich, lecz zabronić swym członkom wszelkich dostaw dla magazynów żydowskich. Wiadomość ta wywołała w kupieckich sferach żydowskich w Niemczech zrozumiałe poruszenie, wśród społeczeństwa niemieckiego komentowana jest jako jedno z dalszych skutecznych ogniw akcji bojkotowej na drodze do całkowitego odżydzenia handlu niemieckiego.

Nagłe zaproszenie Chautempsa i Delbosa

do Londynu

LONDYN. W związku z sytuacją wytworzoną wskutek rozmowy lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem, premier Chamberlain postanowił zaprosić natychmiast do Londynu premiera francuskiego Chautemps i ministra spraw zagranicznych Delbosa dla odbycia pilnej konsultacji z rządem brytyjskim.

Przyjazd premiera Francji i francuskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu spodziewany jest w ciągu najbliższego weekend'u.

LONDYN. Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość, że premier Chautemps i min. Delbos przybywają w końcu b. tyg. do Londynu. Przyjazdu ich należy się spodziewać w piątek. W Londynie zostaną oni do niedzieli wieczór.

Rozmowy londyńskie dotyczyć będą przede wszystkim wysuniętego przez kanclerza Hitlera żądania równouprawnienia kolonialnego Niemiec oraz niemieszania się mocarstw zachodnich do spraw Austrii. Poza tym jednak konsultacja londyńska między W. Brytanią i Francją da również sposobność do wymiany poglądów na temat wojny domowej w Hiszpanii i konfliktu na Dalekim Wschodzie.

CHAMBERLAIN O WYNIKACH WYPRAWY HALIFAXA

LONDYN. Na posiedzeniu Izby gmin premier Chamberlain oświadczył: „Jak już w dniu 12 listopada Sir John Simon poinformował Izbę, wizyta lorda Halifaxa w Berlinie nosiła charakter czysto prywatny i nieoficjalny. Było jednakże przewidziane, że lord Halifax przyjęty będzie przez kanclerza Hitlera, co też nastąpiło. W czasie swej wizyty lord Halifax miał również sposobność spotkania się z premierem Goeringiem, ministrem Goebbelsem i szeregiem innych osobistości niemieckich. Prowadzone rozmowy miały charakter poufny i jestem przekonany, że Izba nie oczekuje ode mnie innych deklaracyi w tej sprawie w chwili obecnej. Jestem pewny, że rzeczona wizyta wydała cenne rezultaty, zwiększając pragnienie odczuwane powszechnie jak sądzę w obu krajach ku stworzeniu bardziej ścisłego wzajemnego porozumienia".

Pogoda na czwartek

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia, zwłaszcza w zachodniej połowie Polski. Noca temperatura około —2 st., dniem nieco powyżej zera. Wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Szeik skazany na szubienicę

HAIFA. Na pierwszym posiedzeniu nowoustanowionego sądu wojennego skazano na karę śmierci przez powieszenie szeika Farhana Saadi, którego aresztowano przed dwoma dniami jako organizatora akcji terorystycznej w okręgu Jenin.

JEROZOLIMA. Wysoki komisarz brytyjski Wauchope przybył samolotem do Jerozolimy i objął niezwłocznie swe funkcje.

NOWE POKŁADY RUD ŻELAZNYCH

KIELCE. W pasie gór Dymińskich przy prowadzeniu poszukiwań geologicznych, natrafiono na pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej. Jednocześnie odkryto pokłady rud żelaznych w skałnej górce na terenie pow. konieckiego.

Roosevelt chce utrzymać pokój za wszelką cenę!

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy na temat konferencji brukselskiej, iż będzie kontynuował wysiłki w kierunku znalezienia możliwej do przyjęcia drogi do pokoju zarówno w obecnej sytuacji, jak i odnośnie przyszłych niebezpieczeństw. Jeżeli nie uda się to natychmiast, to dla osiągnięcia tego celu podejmowane będą nowe próby.

Ostry zatarg z Czechami

z powodu masowego zwalniania z pracy Polaków za Olzą!

PRAGA. Wobec powtarzających się wypadków zwalniania z pracy obywateli polskich przez władze okręgów śląskich, poseł R. P. w Pradze wezwał kierownika konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie celem złożenia sprawozdania.

Wydalenia powyższe stoją w związku z wykonywaniem ustawy o obronie państwa. Na sposób stosowania postanowień tej ustawy uskarżali się bardzo silnie przedstawiciele mniejszości w Czechosłowacji w czasie dyskusji sejmowej nad budżetem.

MOR. OSTRAWA. W ostatnich tygodniach w różnych przedsiębiorstwach na terenie Śląska Cieszyńskiego nastąpiły wydalenia z pracy robotników, obywateli polskich, na podstawie ustawy o obronie państwa. Robotnicy wydalani przeważnie z dnia na dzień bez wypowiedzenia, nie wszyscy zgłaszali się o pomoc do konsulatu R. P. wobec tego konsulat R. P. w Morawskiej Ostrawie ogłosił w tych dniach komunikat, wzywający obywateli polskich, w ten sposób zwalnianych z pracy, do zgłaszania się w konsulacie w celu przeprowadzenia ewentualnych interwencyj. W odpowiedzi na to miejscowa prasa czeska zaatakowała konsulat R. P., twierdząc, że ogłoszenie przez konsulat takiego komunikatu jest „mieszaniem się do spraw wewnętrznych republiki" i że wydaleń takich w ogóle nie ma.

Stanowisko takie jest najzupełniej nieuzasadnione ponieważ ochrona interesów obywateli polskich należy do normalnych funkcyj konsularnych. Twierdzenie zaś, jakoby takich wydaleń nie było, jest nieprawdziwe, ponieważ konsulat przeprowadza już interwencje w całym szeregu tego rodzaju wypadków, a zgłoszenia o nowych wydalaniach nadal do konsulatu napływają.

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski" donosi, że czeskie władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu Polskiej Partii Ludowej w Czeskim Cieszynie na skutek denuncjacji, że w lokalu stronnictwa polskiego znajdują się zakazane mapy i flagi (!). Rewizja nie dała żadnego wyniku.

Napad rabunkowy pod Janowem

Ignacy Stokłosa z Przeciszowa (pow. wadowicki) wracając dnia 23 bm. do domu i kiedy znajdował się na szosie pomiędzy Janowem Miejskim a Giszowcem, **został napadnięty przez dwu nieznanych sobie osobników. Napastnicy wskoczyli na wóz i jeden z nich uderzył Stokłosę z całej siły pięścią w twarz, drugi zaś grożąc mu nożem — zażądał wydania pieniędzy.**

Przerażony woźnica nie próbował nawet stawiać oporu bandytom i bez sprzeciwu wydał całą posiadaną przy sobie gotówkę w sumie 17.20 złotych. Po otrzymaniu pieniędzy napastnicy zbiegli w kierunku Janowa Miejskiego. Pościg policji za sprawcami trwa.

P. W. na wyższych uczelniach

WARSZAWA. Zagadnienie P. W. na Wyższych uczelniach studiowane od dłuższego czasu przez władze wojskowe zaczyna przybierać realne kształty.

Zagadnienie to niezwykle ważne z punktu widzenia gotowości obronnej ma swój specjalny ciężar na odcinku młodzieży akademickiej. Głównym zadaniem P. W. dla młodzieży jest podniesienie poziomu wyszkolenia fachowego i nastawienia psychicznego przyszłych młodszych dowódców, którzy w nowoczesnej wojnie odegrają zasadniczą rolę. Ten rodzaj P. W. został już wprowadzony na wszystkich prawie wyższych uczelniach w Europie.

By i w Polsce sprawie tej nadać właściwy bieg minister spraw wojskowych przyśpieszył realizację P. W. i ustala wspólnie z ministrem W. R. i O. P. i rektorami tymczasowe podstawy prawne i ilość dni potrzebnych dla P. W.

W związku z tym w najbliższym czasie zostanie ogłoszona obowiązkowa rejestracja akademików, by móc zebrać potrzebny materiał, ilustrujący stan faktyczny zebranego tam elementu, a mianowicie: ilu jest oficerów rezerwy lub podchorążych rezerwy i jakich rodzajów broni, ilu przeszło pierwszy, względnie drugi stopień wyszkolenia, a ilu z P. W. w ogóle nie zetknęło się, jaki jest stan zdrowotny i rejonowy zamieszkania.

Zebrany materiał posłuży do ustalenia ostatecznych form organizacyjnych, które są niezwykle trudne, zważywszy, że ma się do czynienia z masą kilkunastotysięczną w każdym mieście uniwersyteckim. Na podstawie tych danych zostaną wprowadzone formy przejściowe aż do czasu wejścia w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, która to ustawa wejdzie pod obrady najbliższej sesji sejmowej, a która m. in. przewiduje obowiązek odbycia służby wojskowej natychmiast po ukończeniu szkół licealnych. Dzięki temu po paru latach uzyska się bardziej jednolity element pod względem wojskowym na wyższych uczelniach i bardziej proste formy organizacyjne P. W., w ustaleniu których będą wzięte pod uwagę opinie i memoriały młodzieży, wykazującej dla tych zagadnień duże zrozumienie i ochotę. W końcu zaznacza się, że równolegle z P. W. dla młodzieży męskiej zrealizowane będzie P. W. żeńskie na wyższych uczelniach, którego jednak zasady i formy będą nieco odmienne. Wprowadzenie P. W. żeńskiego przewiduje się już w roku przyszłym.

Przepadł nasz samolot na linii Saloniki-Warszawa

WARSZAWA. Polskie linie lotnicze „Lot" komunikują, że nie mają dotychczas wiadomości o samolocie Douglas SP. ASJ. który 23 bm. według rozkładu, lecąc z Aten do Bukaresztu wystartował z Salonik o 11.15. Na pokładzie znajdowało się 3 pasażerów do Warszawy, a to p. Rakowski, p. Frejman i p. Neugrossel oraz załoga samolotu w składzie Tadeusz Dmoszyński, pilot i dowódca statku, Marian Winnik, radiomechanik i Ryszard Walentukiewicz — mechanik.

Na prośbę polskich linii lotniczych „Lot" władze bułgarskie, greckie, rumuńskie i jugosłowiańskie wydały zarządzenia w celu odnalezienia samolotu. Polskie linie lotnicze „Lot" w tym samym celu wysłały specjalny samolot do Sofii. Brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości należy przypisać ew. lądowaniu w okolicach słabo zaludnionych, nad którymi biegnie trasa lotu.

POSIEDZENIE RADY W Z. N. P.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, zagajone przez ministra WR i OP prof. Świętosławskiego. Na posiedzeniu tym omówiono sprawy pracownicze finansowe wydawnicze, gospodarcze i sprawę zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Rada wyraziła przekonanie, że należy jak najrychlej poczynić wszelkie niezbędne przygotowania, ażeby wybory naczelnych władz ZNP mogły się odbyć najpóźniej w drugiej połowie stycznia przyszłego roku. Oczywiście, że przeprowadzenie wyborów do nowych władz oznaczałoby automatycznie ustanie rady przy kuratorze ZNP. Dalej stwierdzono na posiedzeniu, że regularne płacenie składek przez wszystkich członków Związku jest konieczne celem zachowania dotychczasowego dorobku ZNP., jak również przyśpieszenia najbliższego zjazdu delegatów. Poza tym rada postanowiła tymczasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych Z. N. P. i „Głosu Nauczycielskiego" natomiast kontynuowania wszystkich czasopism dla dzieci i młodzieży oraz „Poradnika Językowego".

FEDERACJA ZA O. Z. N.

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem gen. dra Góreckiego posiedzenie zarządu głównego federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na którym stwierdzono konieczność natychmiastowej ścisłej i aktywnej współpracy z O. Z. N.

ZORGANIZOWANA SZAJKA OKRADAŁA ZAKŁADY „ELEKTRO" W ŁAZISKACH

W zakładach elektrycznych „Elektro" w Łaziskach Górnych zauważono, że od dłuższego czasu nieuchwytna szajka dokonuje systematycznych kradzieży cennych metali a głównie miedzi. W tych dniach wydział śledczy w Chorzowie odnalazł w odlewni „Silmet" 100 kilogramów miedzi, pochodzącej właśnie z elektrowni w Łaziskach. W parę dni potem zajęto w fabryce Cieślika w Katowicach 170 kilogramów miedzi tego samego pochodzenia. Miedź tej fabryce miała dostarczyć mieszka Bronisława Kurłowiczowa, handlarka starzyzna z Mikołowa.

W trakcie dalszych dochodzeń wykryto sprawców systematycznych kradzieży w Zakładach Elektro" w Łaziskach, którymi okazali się bezrobotni Rudolf Kostur, Augustyn Olesz, Paweł Böhm, Florian Golik, Józef Ratajczyk wszyscy z Łazisk Średnich oraz Alojzy Kucharski z Łazisk Górnych. W spółce z wymienionymi stali paserzy Adolf Rzepka z Łazisk Średnich, Franciszek Kurłowicz, handlarz starzyzną Abram Mondschein, handlarz starzyzną, Leon Cembler, właściciel odlewni w Mikołowie.

Policja odstawiła do dyspozycji władz sądowych Kucharskiego, Kostura, Böhma, Ratajczyka i Franciszka Kurłowicza. Dalsze dochodzenia przeprowadza posterunek policji w Łaziskach Górnych.

†

Dnia 23 listopada 1937 r. zmarł

śp. nadkomisarz

Paweł Włosok

Powiatowy Komendant Policji Wojew. Śl. w Bielsku

Policja Województwa Śląskiego straciła niestrudzonego pracownika na polu bezpieczeństwa publicznego a korpus oficerski policji najlepszego kolegę.

Oficerowie Policji Wojew. Śląskiego

Pogrzeb odbędzie się w Bielsku dnia 26 listopada b. r. o godz. 14.

Ujęcie szajki złodziei i paserów kolejowych

KATOWICE. Przed paru dniami nieznani sprawcy włamali się do jednego z wagonów kolejowych w porze nocnej, stojących na t. zw. wolnych torach w Katowicach. Łupem złodziei m. in. padło 7 skrzyń śliwek suszonych (111 kg), dwie skrzynie rodzynków (28 kg), dwie skrzynki sardynek (30 kg), jedna skrzynka migdałów (5 kg), jedna skrzynka ananasów (18 kg.). **Ogólna wartość skradzionego towaru obliczana jest na około 500 złotych.**

W trakcie przeprowadzonych dochodzeń policja wykryła sprawców kradzieży kolejowej w osobach **Stanisława Ciby,** zam. w Katowicach Plac Wolności 8 karanego już za kradzieże, **dalej 13-letniego Henryka Szatona z Katowic III. ul. Narutowicza 3, i 13-letniego Henryka Marka, zam. przy rodzicach w Załężu, ul. Narutowicza 3a.**

Złodzieje ci stali w porozumieniu z paserami Józefem Smoliskim (Katowice, ul. Słowackiego 14), Agnieszką Cieślik, Pauliną Mróz, Marią Szczepańską, Anną Kotarą, Wiktorią Wechowską, Weroniką Gibowską, Franciszkiem Zawisią — wszyscy zam. w Katowicach przy ulicy Sobieskiego 25.

W mieszkaniach wymienionych złodziei i paserów władze przeprowadziły rewizję, uwieńczoną pomyślnym rezultatem. Znaleziono bowiem część skradzionych towarów, które zwrócono poszkodowanej ekspedycji kolejowej w Katowicach. Dalsze dochodzenia są w toku.

Najwyższy czas

przestarzałą instalację świetlną zmodernizować przez patentowane, oszczędzające prąd i nie rażące

OŚWIETLENIE-MEGAPHOS

Prosimy zażądać bezpłatnej i do kupna niezobowiązującej próbnej instalacji z firmy

CENTRALA ŚWIATŁA

i Fabryka Wyrobów Metalowych Sp. z o. o. KATOWICE, UL. GLIWICKA 21-23 — tel. 344-16

Ostrzega się przed mniejwartościowymi naśladownictwami

Katastrofa kolejowa pod Radzionkowem

RADZIONKÓW. Na przestrzeni między Radzionkowem a Bobrowalkami wydarzyła się 22 bm. o godz. 18,10 katastrofa na linii wąskotorowej kolejki. U jadącej do Rept kolejki zerwały się na kilometrze 18,2 sprzęgła, wskutek czego siedem naładowanych węglem i piaskiem wagonów runęło na pociąg.

Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach, jedynie tylko dwu kolejarzy, a to Augustyn Cynkowski z Lazarówki i Paweł Dawid z Piekar Rudnych odnieśli lżejsze obrażenia cielesne i odwieziono ich do tarnogórskiego szpitala. Szkody spowodowane przez katastrofę obliczane są na 5 tysięcy złotych.

Co oświadczono delegacji dzierżawców śląskich?

W związku z przyjęciem w lipcu br. na nadzwyczajnej sesji górnośląskiej przez Sejm Rzeczypospolitej rezolucji, wzywającej Rząd do przedłożenia na zbliżającej się sesji zwyczajnej Sejmu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców śląskich oraz w związku z pracami przygotowawczymi Rządu nad projektem tej ustawy, w ub. poniedziałek udała się do Warszawy delegacja Zarządu Głównego Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego w osobach Prezesa Zarządu Głównego Związku Dr Kohutka, posła Koja i Kopcia oraz pp. Zająca z Kozłowej Góry, Szymona z Janowa i Szędzielorza z W. Hajduk.

Delegacja ta przyjęta została przez Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego i Pana Premiera Gen. Sławoj-Składkowskiego, którym przedłożyła **memoriał wraz z rezolucjami uchwalonymi przez wiece drobnych dzierżawców i przedstawiła postulaty, jakie drobni dzierżawcy na Śląsku wysuwają pod adresem projektu ustawy. Zarówno Pan Minister Rolnictwa jak i P. Premier przyrzekli delegacji przychylnie rozpatrzyć przedstawione im potrzeby drobnych dzierżawców śląskich.**

Przed wyjazdem do Warszawy w ub. sobotę delegacja przyjęta została przez Pana Wojewodę Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego, któremu przedstawiła liczne bolączki drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku, faktu obchodzenia przez właścicieli ziemskich i przedsiębiorstwa przemysłowe ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Pan Wojewoda przyrzekł rozpatrzyć wszystkie te sprawy oraz obiecał osobiście poprzeć starania delegacji u władz centralnych.

W sowieckim więzieniu narodów

W tych dniach prasa sowiecka poświęca dłuższe artykuły i wzmianki tak zwanej deklaracji wolności ludów, ogłoszonej przez Lenina w listopadzie 1917 roku, to znaczy przed 20-tu laty. W moskiewskiej „Prawdzie" ukazał się dłuższy artykuł Leonidowa stwierdzający pozytywne wyniki sowieckiej polityki narodowościowej, opartej — jak twierdzi „Prawda" — o tę deklarację. W artykule tym jest bardzo znamienny ustęp podkreślający, że poszczególne narodowości Z. S. S. R. usiłowały pójść zadaleko w swych aspiracjach narodowych i zupełnie oddzielić się od związku sowieckiego a głównie usunąć wpływy kultury rosyjskiej Znalazło to swój wyraz — pisze „Prawda" — w tym, że republiki narodowościowe zupełnie wyrugowały język rosyjski ze szkolnictwa oraz z życia publicznego, co w rezultacie doprowadziło do fermentów narodowościowych. Wprawdzie fermenty te zostały stłumione i językowi rosyjskiemu zapewniono w republikach narodowościowych jego prawa, jednakże niebezpieczeństwo powtórzenia tych fermentów wymaga zdaniem „Prawdy" od wszystkich komunistów zdwojonej czujności. W ten sposób

NACZELNY ORGAN PARTII KOMUNISTYCZNEJ STWIERDZIŁ ISTNIENIE FERMENTÓW NARODOWOŚCIOWYCH W Z. S. S. R.

oraz podkreślił, że język rosyjski powinien zajmować dominujące stanowisko na całym obszarze Sowietów.

Jak wiadomo w ostatnim czasie władze sowieckie przeprowadziły we wszystkich republikach narodowościowych daleko idącą rusyfikację pozostawiając im bardzo ograniczone możliwości rozwoju kulturalnego i to tylko na platformie ideologii komunistycznej.

Deklaracja Lenina z listopada 1917 roku przyrzekła solennie wszystkim narodowościom dawnej Rosji całkowitą samodzielność na podstawie zasady samostanowienia.

DEKLARACJA TA BYŁA DEMAGOGICZNYM CHWYTEM PROPAGANDOWYM KOMUNISTÓW,

usiłujących wykorzystać siłę rozpędową ruchów wyzwoleńczych narodów ujarzmionych dla celów rewolucji komunistycznej. Kiedy ustrój sowiecki zapanował na całym obszarze Rosji, kiedy armia czerwona okupowała Ukrainę i kraje kaukaskie oraz Białorus, wtedy rządy sowieckie zaczęły ogniem i mieczem zwalczać żywioły narodowe w tych krajach, podporządkowując je czerwonej Moskwie. Wprawdzie ten podbój odbył się w formie utworzenia federacyjnego związku sowieckiego wytwarzającego iluzję uwzględnienia postulatów narodowościowych, a więc do związku sowieckiego należy Ukraina sowiecka, Białoruś, Gruzja itd.

JEST TO JEDNAK TYLKO ZŁUDZENIE, PONIEWAŻ KOMUNIZM NIE UZNAJE WSPÓLNOTY NARODOWEJ W POJĘCIU OGÓLNIE PRZYJĘTYM.

Uznaje natomiast, iż w imieniu każdego narodu przemawia partia komunistyczna danego kraju. Wskutek tego narody nie rosyjskie, zamieszkujące Z. S. S. R., są niewolnikami doktryny komunistycznej i konsekwentnie przeprowadzanej centralizacji. Na tym tle powstają liczne zatargi pomiędzy Moskwą a republikami narodowościowymi. Tragiczne tło tych zatargów stanowią samobójstwa, rozstrzeliwania i aresztowania przywódców lokalnych organizacyj komunistycznych. Tak naprzykład wiosną tego roku popełnił samobójstwo prezydent republiki białoruskiej Czerwiakow, a premier Białorusi sowieckiej Gołodied został aresztowany. Mianowany po Czerwiakowie prezydentem Stakun również został aresztowany niedawno, a na jego miejsce został wyznaczony Natalewicz.

Pierwsza przestroga....
z początku kilka włosów w grzebieniu... a potem jest ich coraz więcej...
Trzeba więc natychmiast temu zapobiec przez codzienne używanie preparatu „TRILYSIN", który wzmacnia cebulki włosowe i nie dopuszcza do dalszego wypadania włosów
Trilysin ratuje włosy!

Analogiczne wydarzenia mają miejsce na Ukrainie, gdzie długoletni prezes Sownarkomu (Rady Komisarzy Ludowych) Ukrainy Lubczenko popełnił samobójstwo w sierpniu r. b., a już w początku listopada władze sowieckie aresztowały jego następcę Bondarenkę. Tak samo przedstawia się sprawa w republikach kaukaskich i w Turkiestanie.

WALKI WEWNĘTRZNE NA TLE PRZECIWIEŃSTW NARODOWOŚCIOWYCH PRZYBIERAJĄ CO RAZ OSTRZEJSZE FORMY.

Ma to tym większe znaczenie, że na 146 milionów ludności w Z. S. S. R. według spisu z roku 1926 rdzenni Rosjanie stanowią trochę więcej niż połowę, to znaczy około 77 milionów, reszta ludności w Z. S. S. R. nie jest rosyjska i składa się z Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i narodów turkotatarskich oraz mongolskich. Sowieckie więzienie staje się co raz bardziej ciasnym dla tych narodów zmierzających do wyzwolenia. Dlatego też przypomnienie deklaracji Lenina o narodach Z. S. S. R., uczynione przez prasę sowiecką w okresie największego natężenia walk narodowościowych i okrutnego prześladowania tych narodowości, brzmi jak profanacja prawdziwej wolności ludów.

Co Wy na to?

Kubala na drodze do milionów

Jak doniósł „Wieczór warszawski", jednemu z Polaków w Brazylii udało się odkryć w okolicy miasta Sao Paulo olbrzymie złoża kaolinu, których eksploatację zamierza finansować pewien milioner z Ameryki Północnej.

Szczęśliwym odkrywcą złóż, które przedstawiają wielomilionową wartość, jest były docent Uniwersytetu Lwowskiego, dr Gustaw Załęcki, zamieszkały od niedawna w Sao Paulo.

Dr Załęcki robił częste wycieczki poza miasto, przypuszczając, iż w górzystych terenach musi się coś kryć. Podczas jednej z tych wycieczek przypadkiem natrafił w miejscowości Belem, oddalonej o niecałą godzinę jazdy od Sao Paulo, na bogate złoża kaolinu.

W związku z eksploatacją brazylijskiego kaolinu wypłynęła na widownię osoba znanego ongiś lotnika mjr. Kubali. Bo jakkolwiek znany był ogółowi fakt osiedlenia się Kubali w Brazylii, to jednak nikt z Polaków nie tylko tu w kraju, ale i tam na emigracji nie wiedział nigdy dokładnie o miejscu jego pobytu i o tym, co słynny lotnik obecnie robi. Jedni mówili, że Kubala został hodowcą koni, inni widzieli go za kontuarem apteki. Kubala żył samotnie, unikając zetknięcia z kolonią polską.

Prof. Załęcki poznał go właśnie w owym Belem, gdzie znajdują się złoża kaolinu. Tam też w małej, murzyńskiej chatce ustalili obaj plan wspólnej pracy nad eksploatacją kaolinu, która obu Polaków uczyni niechybnie milionerami.

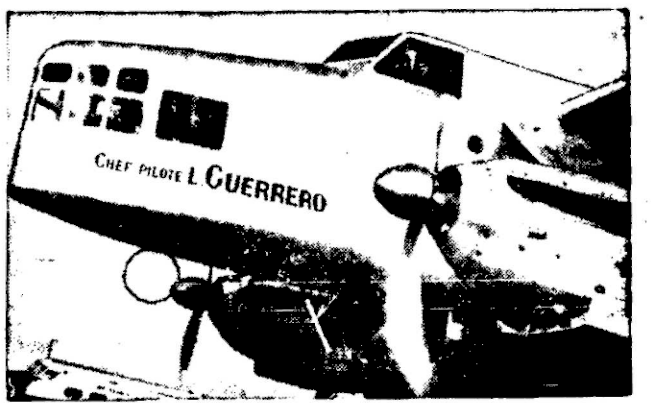

Prezydent m. Łodzi Mikołaj Godlewski w obecności wojewody łódzkiego i dowódcy Okręgu Korpusu wręczył Tadeuszowi Kulisiewiczowi nagrodę artystyczną m. Łodzi za rok 1937. Na zdjęciu od lewej: Prezydent Godlewski, Tadeusz Kulisiewicz, wojewoda Hauke-Nowak, pani Kulisiewiczowa, gen. Langner. — Znany lotnik francuski Codos, dokonał na samolocie „Lieutenant Guerrero" śmiałego przelotu z lotniska paryskiego Le Bourget do Buenos-Aires. Olbrzymią tę przestrzeń przeleciał Codos w 52 godzinach i 15 minutach, bijąc dotychczasowy rekord długości lotu na tej trasie o 16 godzin. Na zdjęciu prawym Codos na chwilę przed startem.

Sprawa rozszerzenia granic Województwa Śląskiego odżywa

Jak się dowiadujemy sprawa podziału województwa kieleckiego jest nadal aktualna. Jak donoszą z Częstochowy, sprawa zmiany granic województwa kieleckiego rozstrzygnie się już w najbliższym czasie. W myśl projektów Częstochowa wraz z powiatem częstochowskim, koneckim i zawierciańskim mają być przyłączone do wojew. łódzkiego zamiast czterech powiatów przyłączonych terytorialnie do obszaru województwa poznańskiego.

Częstochowskie sfery gospodarcze odnoszą się do projektów rządowych negatywnie i zamierzają zwrócić się do władz z odpowiednim memoriałem. Sprawa ta znajdzie się niewątpliwie również na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej, która zabierze głos i sformułuje swoje dezyderaty, odzwierciedlające opinię społeczeństwa częstochowskiego.

Jak wiadomo, według projektów powiaty będziński i olkuski będą przyłączone do województwa śląskiego. Tak zwane „sfery przemysłowe" Zagłębia Dąbrowskiego już w tej sprawie zabierały głos, protestując przeciwko przyłączeniu Zagłębia do Śląska. Ogół jednak społeczeństwa zagłębiowskiego, a głównie sfery robotnicze projekt ten całkowicie popierają, leży to bowiem w interesie państwa, jak i szerokich rzesz mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego.

Ostra reakcja armii wobec wybryków młodzieży endeckiej

Oświadczenie Gen. Knolla, dowódcy Korpusu poznańskiego

Jak wiadomo podczas Święta Niepodległości w dniu 11 listopada jedynie młodzież endecka pozwoliła sobie nie tylko na odmowę udziału w defiladzie, ale co gorsza, zorganizowała w niektórych miastach niesłychane napady na inne grupy młodzieży, które wzięły udział w defiladzie. Szczególną brutalnością odznaczał się „występ" młodzieży endeckiej w Poznaniu. W związku z tym dowódca korpusu poznańskiego gen. Knoll ogłasza oświadczenie, które stanowi zdecydowaną reakcję armii wobec oburzających endeckich wybryków. Oświadczenie Gen. Knolla brzmi następująco:

„Dzień 11 listopada obchodzony uroczyście w całej Polsce jako „Święto Niepodległości" został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w święcie organizacje społeczne i Przysposobienia Wojskowego.

Biorąc pod uwagę, że:

1. zgodnie z regulaminami wojskowymi (reg. Sł. Wewn. cz. 3) defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu,

2. że wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacyj biorących udział w uroczystości, której było gospodarzem,

3. organizacje P. W. i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel pana ministra Spraw Wojskowych,

stwierdzam, że akty napaści, mające powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno-politycznych, ugodziły w wojsko.

Faktu obrażenia wojska nie umniejszą okrzyki wznoszone na cześć defilującego wojska, policji i niektórych organizacyj społecznych, wobec czego zastrzegam sobie pełne wyciągnięcie konsekwencyj.

(—) Dowódca Okręgu Korpusu nr 7
KNOLL, generał brygady.

Pod światło

Jeszcze raz o artykule p. Ulitza

Omawiając wczoraj artykuł p. Ulitza, dotyczący organizowania przez Volksbund dodatkowej akcji pomocy zimowej wskazaliśmy, że w artykule tym są akcenty, pachnące propagandą nacjonal-socjalizmu. „Kattowitzer Zeitung" bardzo podenerwowana zdemaskowaniem tego znamiennego szczegółu, usiłuje strzelać do nas z bardzo wielkiej armaty. Oto ni mniej ni więcej twierdzi, że artykuł p. Ulitza był „przedłożony miarodajnym władzom Województwa, które wyraziły na ten artykuł swoją zgodę".

Co to znaczy mieć tupet! Tymczasem władze wojewódzkie mogły decydować tylko o pozwoleniu na zbiórkę, o którą Volksbund się starał. Natomiast nie do nich należała aprobata tekstu artykułu p. Ulitza. Aprobaty na tekst artykułu władze wojewódzkie nie udzielały i nie potrzebowały go udzielać. Toteż ze tekst tego artykułu, jego tendencję i akcenty nacjonalistyczne jest odpowiedzialny wyłącznie p. Ulitz i sfery za nim stojące.

Jeżeli przytem treść artykułu p. Ulitza nie da się podciągnąć pod żaden z istniejących paragrafów o przestępstwach, to bynajmniej jeszcze nie znaczy, że jest on zgodny z istotą lojalności. Do zasłużenia sobie na miano lojalności trzeba coś więcej od przestrzegania ściśle formalnych przepisów lub umiejętności lawirowania wśród nich.

Nam dla oceny krytycznego ustosunkowania się do przemycanych tendencji artykułu p. Ulitza wystarcza fakt, iż społeczeństwo polskie nie życzy sobie gleichszaltowania mniejszości niemieckiej wedle wzorów hitlerowskich i nie życzy sobie propagandy idei narodowo-socjalistycznych pod żadną formą. Fakt, że propaganda taka nie jest jeszcze zakazana względnie, że jest tylko tolerowana nie może służyć za jakikolwiek przekonywujący argument.

Gdy zaś prasa volksbundowa tak gorliwie broni artykułu p. Ulitza, to dostarcza tylko dalszego dowodu na to, że wobec „charytatywnej" akcji Volksbundu, reklamowanej pod znakiem „idei nacjonal-socjalistycznej" społeczeństwo polskie musi zająć stanowisko całkowicie krytyczne i negatywne.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR. 370.000.

Prof. Romer — prof. Bartel

Drugi sensacyjny proces.

W kołach politycznych pojawiły się pogłoski, że prof. Romer, czując się dotkniętym treścią listu prof. Bartla do redakcji „IKC", dotyczącego jego zeznań w procesie Starzyński — Studnicki, ma zamiar wystąpić na drogę sądową przeciwko profesorowi Bartlowi.

Obok procesu adw. Szumańskiego byłby to więc już drugi sensacyjny proces na tle sprawy Studnicki — Starzyński.

Przepowiednie na rok 1938

Rok katastrof i nieszczęść

Smutny koniec Stalina — „Wielki monarcha" na widowni — Książę Windsor w klasztorze — Japonia zatonie do połowy

Nie ma roku, aby ze zbliżającym się jego końcem nie pojawiały się przepowiednie na rok przyszły. Jest ich już sporo. W przeciwieństwie do wyroczni na rok bieżący są one przeważnie pesymistyczne. Należy to tłumaczyć wielu rozczarowaniami, jakie przyniosły miesiące kończącego się obecnie roku.

Szczególnie wyrocznie dwóch paryskich głośnych sław wróżbiarskich są bardzo interesujące, ponieważ uzupełniają się wzajemnie w szczegółach: słynnego okulisty, astrologa, dramaturga i powieściopisarza Gabriela Trarieux d'Egmonta i pewnej wróżbiarki zajmującej się astrologią, której nazwisko nie jest wyjawione.

Trarieux mówi: „Przyszły rok będzie przeciętny, ale raczej niepomyślny niż dobry i nie zaznaczy się żadnymi wydarzeniami o szczególnym znaczeniu. **Wojny z pewnością nie będzie, ale upadek mieszczaństwa i stanu średniego postąpi w jeszcze** szybszym tempie. Francuski kryzys finansowy zaostrzy się. Leo Blum obejmie ponownie rządy i utrzyma się przez jakiś czas, ale nie zdoła poprawić w większym stopniu stosunków we Francji. **Mussolini, Hitler, Franco i Roosevelt wzmocnią swoje potężne pozycje. Ale Stalin skończy gwałtownie swoje rządy.** Po Leonie Blumie przyjdzie dyktatura, może z tona skrajnej prawicy, ale najprawdopodobniej z lewicy. Czołowi politycy obecni nie będą jednak reprezentowani w tym rządzie. Możliwe jest nawet, że komunistycznego przewódcę Thoreza spotka los Dantona. **W każdym razie republikański reżim Francji nie przeżyje roku 1941, ale i dyktatura, która po nim nastąpi, będzie jedynie przejściowym reżimem do nowej decydującej formy państwowej."**

Przepowiednia pana Trarieux zbiega się na tym punkcie w jaskrawy sposób z przepowiednią innego astrologa Jeana Fervana, który przepowiedział na rok 1944 restaurację francuskiego królestwa, przy czym nie rozstrzygnął kwestii, czy na odrodzonym tronie francuskim zasiądzie książę de Guise, następca Naundorffa, czy jakiś Bonaparte. Znacznie posępniej przedstawia się przepowiednia wspomn. wyżej anonimowej wróżbiarki, która jest znaną kobietą z paryskiego eleganckiego towarzystwa. Przepowiednie jej na przyszły rok pełne są katastrof. Wróżbiarka mówi: „Duch zmarłego lotnika Jeana Mermoza doniósł mi, że pod jednym z motorów jego samolotu ukryta była bomba i że nieudolny La Roque (przywódca francuskiej partii prawicowej) poda się wkrótce do dymisji."

Dalsze przepowiednie wróżbiarki malują ponury obraz nieustannych wypadków śmierci, bądź to wskutek choroby, bądź wskutek morderstwa różnych przewódców, ministrów i koronowanych głów niemal wszystkich krajów w Europie. **O księciu Windsor mówi wróżbiarka, że prawdopodobnie skończy w klasztorze Trapistów.** Wszystkie te wypadki śmierci, którym towarzyszyć będą rewolucje, wzrastać będą coraz bardziej aż do roku 1944. **potem jednak zjawi się „wielki monarcha" i złączy pod swoim berłem pół Europy:** „Rządzić będzie tylko jeden rok, ale wyznaczy przed śmiercią swego następcę. Ów następca liczy obecnie dwa lata i znajduje się w jednym z zakładów dla sierót w Marsylii".

To jeszcze nie wszystko. Od roku 1938 zacznie się nieprzerwana seria katastrof żywiołowych. A więc wybuchnie Wezuwiusz i wyrządzi olbrzymie szkody. Jeszcze gorzej powiedzie się Japonii. **Zatonie ona do połowy w morzu.**

„Na wszystkich morzach świata wyłonią się nowe wyspy, przede wszystkim zaś w zatoce meksykańskiej. W bezpośredniej bliskości Paryża rozstąpi się w dwu miejscach ziemia i utworzą się dwa wulkany, jeden nawet w parku w Wersalu. Nie wyrządzą one jednak żadnej poważniejszej szkody. Astronomowie odkryją nową planetę i nową gwiazdę stałą niezwykłej wielkości".

Tyle mówią przepowiednie. Nie można im zarzucić ani braku precyzji w przedstawianiu szczegółów, ani braku śmiałości, a obraz, który malują, nie jest wcale nęcący. **Prawdopodobnie jednak rzeczywistość będzie mniej burzliwa i płodna w tak epokowe wypadki.**

21 bm. minęło 150 lat od urodzenia L. J. M. Daguerre'a — wynalazcy fotografii (na zdjęciu).

Dokształcająca Szkoła Zawodowa

czy Śląskie Konserwatorium Muzyczne?...

W „Polonii" i „Siedmiu groszach" z dn. 22 b. m. ukazały się równobrzmiące artykuły w sprawie pomieszczenia dla Dokształcającej Szkoły Zawodowej. Prawo przemysłowe — piszą organy p. Korfantego — wymaga, by kandydat do egzaminu na czeladnika ukończył oprócz 3-letniej praktyki u mistrza również 3 klasy dokształcającej szkoły zawodowej. Szkoła taka w Katowicach jest. Liczy około 2.000 uczniów i gnieździ się w kilku salach powojewódzkiego gmachu przy ul. Wojewódzkiej 45. Utrzymuje ją Magistrat. Magistrat, jak wiadomo, zaoszczędził w bieżącym roku budżetowym grubo ponad 100.000.— zł na budżecie szkolnym. Sprawa wydawałaby się więc jasna: skoro są pieniądze, wybudować tak bardzo pożyteczną szkołę zawodową, odpowiednio ją wyposażyć, przystosować do nowoczesnych wymagań.

Ale „Polonia" ma prostsze wyjście. W tym samym budynku na I i II piętrze zajmuje Śląskie Konserwatorium Muzyczne, jedyna państwowa szkoła muzyczna na Śląsku i jedyna wyższa szkoła na Śląsku. Ta szkoła przeszkadza! Wyjście proste: budynek należy do Magistratu. Magistrat może nim rozporządzać, niech więc wypowie dzierżawę Konserwatorium i pomieszczenie dla szkoły dokształcającej jest. Tym bardziej jest to możliwe, że, jak bystro zauważyła „Polonia", liczba uczniów w Konserwatorium jest tak znikoma, że czasem na całym drugim piętrze uczy się 6—10 muzyków".

Nieraz już stwierdziła opinia publiczna, że zadomowił się w naszej prasie brzydki zwyczaj podawania zupełnie niesprawdzonych wiadomości. Kto jak kto, ale chyba organ, noszący miano chrześcijańsko-demokratycznego, nie powinien w tym celować.

W Konserwatorium nauka trwa od godziny 8 do 21. Tak być musi, bo uczęszczają tu uczniowie innych szkół, nauczyciele, ludzie pracujący w innych zawodach, do których musi się przystosować nauczyciel. Jasne jest więc, że zdarzają się w ciągu dnia godziny, kiedy nie we wszystkich klasach odbywa się nauka. To samo jest i w owej szkole dokształcającej: przecież i tam nie trwa nauka bez przerwy 12 godzin: są godziny, kiedy nawet nie ma 6—10 uczni.

Poza tym, każdy, kto chce choć trochę sobie zadać trudu, by zaznajomić się z organizacją szkoły muzycznej, wie, że 10 uczniów musi się uczyć w 10 klasach. Największy nawet laik (którego należy odróżnić od ignoranta) wie, że lekcyj na instrumencie udziela się uczniom indywidualnie. Nie da się ustawić w klasie 30 pianin i udzielać po kolei uczniom wskazówek.

Nieprawdą też jest, że liczba uczniów w Konserwatorium jest znikoma. Konserwatorium ma uczniów za dużo. Nie może przyjąć ani 50% kandydatów, zgłaszających się do szkoły zarówno z braku etatów nauczycielskich, jak i braku pomieszczenia. Konserwatorium od wielu lat kołacze o budynek dla siebie lub choćby przyuzielenie tych właśnie klas, w których gnieździ się ze szkodą i dla siebie i dla Konserwatorium Dokształcająca Szkoła Zawodowa

Nie przeczymy, że Dokształcająca Szkoła Zawodowa jest w Katowicach konieczna, że powinna mieć i lokal i wyposażenie takie, na jakie stać miasto. Ale chyba nie mniej potrzebna jest państwowa szkoła muzyczna! Katowiczanie powinni być dumni, że posiadają jedną z trzech w Polsce państwowych konserwatoriów muzycznych, powinni o jego wygodę i dobrobyt walczyć, a nie starać się mu szkodzić rozsiewaniem nieprawdziwych pogłosek. Trzeba mieć jakie takie ambicje kulturalne. Przecież nie tylko rzeźnicy i szewcy są nam potrzebni!

Es. k.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

56)

Tłum pędził za inżynierem, wrzeszcząc i dziko gestykulując.

Alaskow dotarł do rufy i zatrzymał się przed mosiężnym prętem ogrodzenia, który się świecił jak nowy, jeszcze niedawno wyczyszczony starannie na jego rozkaz — Cofnął się o parę kroków i z rozbiegu przesadził go gładko — był to nieskazitelny skok sportowca na zawodach. Jego ciało odbiło się jak piłka od pokładu, opisało w powietrzu płaski łuk i pogrążyło się w wodę. W górę strzeliła wysoka srebrzysta fontanna.

Jednocześnie po obu stronach i w nieznacznym oddaleniu od miejsca, w którym znikł Alaskow, z lekko zmąconej powierzchni morza wynurzyły się dwa niewielkie trójkąty, sunące szybko po wodzie, jak dziecinne zabawki poruszane sprężyną — płetwy grzbietowe rekinów.

Tłum Chińczyków oblepił gęsto poręcz pokładową. Rozległo się kilka zdławionych okrzyków przerażenia i zdumienia, kilka ramion znieruchomiało w powietrzu, wskazując na punkt, w którym woda zaszęła się kotłować gwałtownie, pokryła się mleczno-białą pianą, potem zabarwiła się czarnymi nierównymi smugami spływającymi z dołu.

Powoli wszystko się uspokoiło i już nic nie wskazywało na to, że na lśniącej lustrzanej tafli morza rozegrała się niedawno tragedia mrożąca krew w żyłach.

Chińczycy jeszcze długo stali, przykuci do miejsca przerażeniem i patrzyli jak zaczarowani na punkt, w którym znikł Alaskow. Wreszcie ktoś wypowiedział po cichu jedno słowo i obleciało ono cały tłum — była to nazwa najgroźniejszego drapieżnika morskiego.

Upłynęło jeszcze parę minut i rozgorzała namiętna rozmowa. Wszyscy mówili jednocześnie, nie słuchając jeden drugiego, jak gdyby pragnęli zatrzeć w pamięci upiorne widowisko.

Banda rozbiła się na drobne grupki. Jak dzieci, przeżywające niezwykłe wydarzenie i wstrząśnięte do głębi świeżo wchłoniętymi wrażeniami — tak marynarze opowiadali szczegóły niesamowitego samobójstwa. Oczywiście, każdy widział wszystko najlepiej.

Obejmując jednocześnie niebo i morze ze Wschodu, sunęły czarne cienie — zwiastuny prędko zapadającej nocy tropikalnej. Błysnęły pierwsze gwiazdy.

XXI.

W „książęcej kajucie" też się ściemniło. Utonęło w gęstym mroku wielkie malowidło przedstawiające faunę bawiącego się z nimfami i tylko górna część okna wydzielała się wyraźnym czworokątem, przez który sączyły się do pokoju nikłe światło gwiazd i spokój zapadającej nocy. W bladej, jak gdyby sztucznej poświacie można było z trudnością rozróżnić mętne zarysy jakichś przedmiotów, stosy worków wzdłuż ścian i kilka przewróconych skrzyń na posadzce.

W kajucie panowała cisza, z zewnątrz też nie dolatywał żaden odgłos — zdawało się, był to okręt — widmo zaludniony zmarłymi i cieniami.

Tylko chwilami słyszało się ciężkie westchnienia rannego, to znów równomierny oddech człowieka pogrążonego w głębokim śnie.

Roethel leżał na posłaniu z ryżowych worków

Po obu stronach łoża siedzieli Amely i Zevenpoot. Od dłuższego czasu nie zamienili ze sobą żadnego słowa, jak gdyby ich dzieliła głucha ściana.

Rothel nie stracił przytomności

Rana była tym boleśniejsza, że z braku środków dezynfekcyjnych Amely przemyła ją rumem. Mocny zapach alkoholu w połączeniu z odurzającym aromatem korzeni stworzył atmosferę egzotyczną karczmy.

Młody Alzatczyk był odurzony tym powietrzem i w ogóle czuł się źle wskutek dużego upływu krwi i dotkliwego bólu, który ogarnął lewą łopatkę i całe lewe ramię, leżące obok niego nieruchomo i bezwładnie jak zupełnie mu obcy przedmiot.

Jednak pomijając fizyczne dolegliwości, a szczególnie piekący ból w ranie, Rudolf czuł się zupełnie bezpiecznie jak wędrowiec, który po długiej uciążliwej podróży powrócił wreszcie do domu, a teraz rozbity i zmęczony włóczęgą, spoczął pod własnym dachem na wygodnym łóżku. W przerwach, gdy ból nieco łagodniał, odczuwał nawet niewysłowione zadowolenie, błogą i głęboką radość. Zdawało mu się, że rana w plecach była wcale nie drogim okupem za to, iż go teraz pielęgnowała Amely. Z drugiej strony myśl, że sprzeciwiając się inżynierowi, oszczędził dziewczynie wielkich przykrości, napełniała go uczuciem tryumfalnej dumy — rozumiał doskonale na czym polegał plan Alaskowa i wiedział, jakie skutki musiało za sobą pociągnąć zlecenie, do którego Rosjanin chciał zmusić Amely.

Rana nie zagrażała życiu Roethela: nożyczki ześlizgnęły się po łopatce, nie naruszając wewnętrznych organów, ale ścięgna i nerwy były uszkodzone; poza tym cios był zadany ze znaczną siłą, więc duże nożyce, odskakując od kości, pozostawiły w mięśniach głęboką szarpaną ranę, która krwawiła obficie i sprawiała nieznośny ból.

Amely zachowała się jak zawodowa pielęgniarka. Sam Skinner nie zrobiłby lepiej opatrunku. Zresztą nie mogła go tu sprowadzić, ponieważ pokład był we władaniu i pod kontrolą zbuntowanych marynarzy.

Panna Selkirk, Roethel i Zevenpoot zamknęli się w „książęcej kajucie". Czuli się jak w oblężonym domu, byli odcięci nawet od półokrągłego salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak Chorzów wykorzystał

tegoroczny sezon budowlany

Tegoroczny sezon budowlany na terenie Chorzowa miał przebieg szczególnie pomyślny. Zarówno budownictwo miejskie jak i z funduszów prywatnych przekroczyły znacznie normy z lat ubiegłych. **Jeśli chodzi o miasto — to**

TEGOROCZNE INWESTYCJE BUDOWLANE WYRAZAJĄ SIĘ KWOTĄ 1.600 TYS. ZŁOTYCH,

przy czym w przeciwieństwie do lat poprzednich kredyty przyznane na budownictwo zostały w pełni wykorzystane i to mimo stosunkowo późnego rozpoczęcia robot.

Chorzów — obok Katowic i Warszawy — należy do rzędu miast, które trapi klęska bezdomności. Orientując się z liczby napływających do magistratu wniosków o przydział mieszkań, przyjmujemy, że jeszcze około 800 rodzin szuka napróżno dachu nad głową. Poza tym jest w Chorzowie wielka liczba licznych bezdomnych samotnych i to zarówno mężczyzn jak i kobiet. Gnieżdżą się oni na hałdach w warunkach, urągających elementarnym pojęciom nie tylko higieny, ale i moralności. To też na budownictwo mieszkaniowe w Chorzowie szczególny trzeba kłaść nacisk.

W ciągu ostatniego sezonu kosztem 136 tys. złotych wybudowano i oddano już do użytku

BLOK PRZY ZBIEGU ULIC WANDY i REYMONTA W CHORZOWIE II,

obliczony na 51 rodzin. Są to mieszkania jednoizbowe, ale dom wyposażony jest we wszelkie niezbędne udogodnienia, jak ustępy, wodociągi, pralnie, piwnice osobne dla każdej rodziny itp. Poza tym z pożyczki, udzielonej miastu przez Towarzystwo Osiedli robotniczych, **rozpoczęto budowę 4 domów mieszkalnych robotniczych.** W roku bież. doprowadzono je pod dach a ostatecznego wykończenia spodziewać się można w połowie roku przyszłego. Będą to domy trzypiętrowe, obejmujące łącznie 64 mieszkania dwuizbowe, a więc złożone z pokoju i kuchni z osobnymi ustępami. **Domy te przeznaczone dla robotników, zarabiających poniżej 200 złotych miesięcznie, a cena mieszkań nie może przekraszać 20 zł.** W tym roku na budowę tych bloków wydatkowano kwotę 300 tys. złotych.

Bardzo ciekawą inwestycją jest bezsprzecznie realizowana przez miasto

BUDOWA OGRODU JORDANOWSKIEGO W CHORZOWIE II.

W zasadzie miasto ma być pokryte całą siecią tych ogrodów tak gęstą, by odległość ich od siebie nie przekraczała 1½ kilometra, żeby dzieci nie potrzebowały daleko chodzić. Na razie buduje się pierwszy taki ogród w dzielnicy, gdzie biednych dzieci jest najwięcej, a więc w Chorzowie II, przy ul. Wandy, w sąsiedztwie nowo postawionego bloku dla bezdomnych. Miasto posiada tam na terenie o przestrzeni jednego hektara, na którym pobuduje się 4 boiska, w tym dwa ziemne dla dzieci starszych w wieku od 12 do 18 lat, osobne dla dziewcząt i chłopców i 2 trawiaste dla dzieci mniejszych. Stawia się również budynek parterowy, w którym znajdować się będą biura administracji, pokój lekarza, szatnia, natryski, świetlica, jadalnia i kuchnia. Będzie tam również plac gimnastyczny, tor saneczkowy, ślizgawka...

Napisałem będzie, choć właściwie powinienem powiedzieć — już jest. Bo choć ostateczne wykończenie całego ogrodu przewiduje się dopiero w roku przyszłym, to jednak **już w pierwszych dniach grudnia ogród będzie otwarty i biedne dzieci znajdą tam miłą rozrywkę.** Nie tylko zresztą rozrywkę, gdyż w ogrodach jordanowskich

PROWADZIĆ SIĘ BĘDZIE DOŻYWIANIE DZIECI.

Na budowę ogrodu jordanowskiego Urząd Wojewódzki wyasygnował 75 tys. złotych, resztę dołoży miasto z własnych funduszów. Jeśli chodzi o koszt dożywiania dzieci, to prawdopodobnie na wzór Warszawy zawiąże się w Chorzowie Towarzystwo Przyjaciół Ogródków Jordanowskich, które zajmie się finansowaniem dożywiania. Jest to bezsprzecznie jedna z najkorzystniejszych form akcji charytatywnej.

W najbliższych latach przewiduje się założenie jeszcze czterech takich ogródków na terenie Chorzowa a mianowicie jeszcze jednego w Chorzowie II, poza tym w Chorzowie I i Maciejkowicach. Ogródek będący w budowie obliczony jest na frekwencję dzienną 1200 dzieci.

Wspomnieliśmy o planie budowy ogródka w Maciejkowicach. Ale jest tam również inwestycja już rozpoczęta. Mianowicie kosztem 200 tys. zł

BUDUJE SIĘ W MACIEJKOWICACH SZKOŁĘ POWSZECHNĄ 7-ODDZIAŁOWĄ,

wyposażoną we wszelkie niezbędne pomoce naukowe, jak gabinety przyrodnicze, sale rysunkowe, gimnastyczne itp. Szkoła będzie oddana do użytku z początkiem roku szkolnego 1938/39.

Z dalszych inwestycyj miejskich — których zakres — jak widzimy — był w ostatnim roku bardzo obszerny — wymienić należy

ROZBUDOWĘ DOMU LUDOWEGO

przy ul. Sienkiewicza. Dobudowywuje się tam lewe skrzydło, w którym znajdzie pomieszczenie obszerna sala odczytowa, dalej biblioteka i czytelnia T. C. L., a wreszcie na 2 i 3 piętrze rezerwuje się 22 pokoje na lokale dla różnych związków i stowarzyszeń polskich. Z funduszów magistrackich wydano w tym roku na rozbudowę domu ludowego 160 tys. zł.

Inwestycja ta posiada nader wielkie znaczenie społeczne, gdyż przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia tętna życia organizacyjnego w Chorzowie, szczególnie wśród tych związków, które dotychczas dla braku funduszów nie mogły się zdobyć na wynajęcie odpowiedniego lokalu.

Dla wyczerpania całokształtu prac magistratu chorzowskiego na odcinku budowlanym, wspomnieć jeszcze wypada o **budowie domu administracyjnego dla miejskich zakładów elektryczno - wodociągowych,** na którą to inwestycję przewidziano w tegorocznym budżecie 220 tys. zł. Poza tym przeprowadzono dokładny remont miejskich budynków szkolnych i mieszkalnych, a w szpitalu przebudowano pawilon dla chorób zakaźnych.

W roku przyszłym, poza wykończeniem wymienionych tu budowli i budową dalszych ogródków jordanowskich, przewiduje się jeszcze rozszerzenie rzeźni miejskiej, którą zaopatrzy się w przetapialnię smalcu i fabrykę konserw.

O budownictwie z funduszów prywatnych napiszemy następnym razem.

Jan Brzeski.

W związku z rocznicą 25-lecia niepodległości Albanii, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające króla Albanii Zogu I.

Tajemniczy agent M. A.

postrach gangsterów amerykańskich

Na gangsterów amerykańskich padł blady strach. Gdy wszystkie inne gałęzie dochodowe zawiodły, gangsterzy rzucili się na handel narkotykami. Interes prosperował świetnie do chwili, gdy pewnemu aptekarzowi prowincjonalnemu nie sprzykrzyło się monotonne życie w miasteczku. Człowiek ten, znany pod inicjałami A. M. zjawił się pewnego dnia u szefa wydziału walki z narkotykami w prezydium policji nowojorskiej i zaofiarował swe usługi w walce z tajnymi handlarzami narkotykami. Posiadając doskonałą znajomość tej „branży" — aptekarz nawiązał kontakt w porozumieniu z policją z trafikantami białej trucizny, to jest opium i innych środków odurzających. W ciągu kilku miesięcy zdołał wykryć około 250 afer przemytniczych. Wartość „obrotów", dokonanych w tym czasie przez gangsterów, wynosiła przeszło 300 milionów dolarów. Na skutek akcji tajemniczego M. A. w dniu 20 października w Nowym Jorku, Chicago, Filadelfii i 11-tu innych miastach Stanów Zjednoczonych policja aresztowała 460 gangsterów, trudniących się nielegalną sprzedażą narkotyków. Za jednym zamachem udaremniono całą organizację tajnego handlu środkami podniecającymi. Nie syty sławy, tajemniczy agent M. A. przerzucił się teraz na inny dział — gdzie spodziewa się wkrótce osiągnąć podobne rezultaty.

Jan Hanszla

Stary dzban

Babunia siedziała przy otwartym oknie, rozkoszując się zapachem bzów. Na jej miłej drobnej twarzyczce, okolonej bujnym wieńcem białych włosów, malował się wyraz jakiegoś dziwnego rozrzewnienia. Jasne oczy skierowała w dal, po za ogród, aż hen pod zagajniki królewskie, gdzie pośród łąk i torfowisk regularnym półkolem srebrzyła się rzeka.

Słońce chyliło się ku zachodowi, szkarłatem tysiąca pożarów zalewając całą zgraję drobnawych chmurek, które codopiero zaczynały rozłazić się po niebie. Na bladych licach babuni, których rysy teraz jeszcze zdradzały niepospolitą kiedyś urodę, zakwitł uśmiech cichej radości.

— Idzie — szepnęła do siebie.

Istotnie. Ogrodem sunęła wiotka postać dziewczęca. Mogła mieć lat szesnaście, najwyżej siedemnaście. Ubrana w białą, skromną sukienkę stanowiła typ urody w pełnym tego słowa znaczeniu. Niezwykle subtelne rysy twarzy, z której patrzyła na świat para sarnich o miękkim, delikatnym wyrazie oczu świadczyły o pełnej dojrzałości umysłowej młodej panienki. Średniego tylko wzrostu, ale dobrze zbudowana, o idealnie skrojonej linii form, mogła zachwycić nawet najbardziej wybrednego estetę.

— Ciemno już babuniu — odezwała się melodyjnym, dźwięcznym głosem — przeczytam babuni dzisiejszą gazetę, zjemy kolację i pójdziemy spać.

— Ależ Krysiu moja! Cóż znowu, przy takim wieczorze? Wiem ja dobrze, że na mnie byłby i czas do łóżka. Ale akurat dzisiaj? Tak mi tu dobrze przy tym oknie, tak miło... Opowiem ci — dodała po chwili namysłu — opowiem ci Krysiu historię starego dzbana, tego widzisz co w kredensie stoi ot na honorowym miejscu.

Drżącą ręką wskazała na ciężki staroświecki kredens, gdzie pomiędzy dwoma stylowymi wazonami stał dużych rozmiarów dzban. Biały, brzuchaty, zdobny u górnego brzegu złotą obwódką, zdawał się królować wspaniałym półmiskom, wzorzystym talerzom i reszcie porcelanowej czeredzie, rozstawionej na półkach z dużym poczuciem piękna. Na przedniej stronie dzban widoczny był misterny a barwny rysunek, przedstawiający śpiewającego szczygiełka w oplotach kwitnącego białego i różowego powoju.

Krysia przykucnęła u kolan babuni na niskim taburecie.

— Dzisiaj właśnie — zaczęła babunia swoją opowieść — mija sześćdziesiąt lat od chwili kiedy pod tym oto oknem po raz pierwszy stanął na mojej drodze życiowej pan Antoni, mój mąż a twój Krysiu dziadek. Antoni Porębowicz, herbu „Półkozice", dziedzic siedmiu folwarków, porucznik huzarów rosyjskich i sławny na całą gubernię pijanica. Ja byłam córką ekonoma. Po roku pobraliśmy się. Nie miał wtedy już nic. Wszystko zabrały żydy. Został po tym rządcą na jednym z sąsiednich dworów. W dniu naszego ślubu ostatni wypił kielich wina, a potym rżnięty, kryształowy puchar przez antenata jakiegoś z Krymu przywieziony, na drobne roztrzaskał cząsteczki.

Miłość nasza była jak najpiękniejszy sen. Jak najcudowniejsza bajka z tysiąca i jednej nocy. Chwile przeżyte u jego boku były mi zdrojem szczęścia, którego ci Krysiu nie jestem w stanie opowiedzieć. Jednak żadne szczęście nie może być trwałe, bo wtedy stało by się codzienną szarzyzną, po prostu przestało by być szczęściem. Prysła i nasza bajka. Niby grom z jasnego nieba gruchnęła po kraju wieść o wybuchu nieszczęsnego powstania styczniowego, w czasie którego tyle młodzieńczych a bohaterskich serc na zawsze przestało bić.

Antoni wsiadł na ulubioną bułankę i pożegnał się ze mną. Płakać nie miałam wtedy siły.

Wiedziałam, że idzie w bój beznadziejny. Wszak, lepsze były okazje, dogodniejsze warunki, a jednak w niwecz obróciły się sny i marzenia całych pokoleń najlepszych synów naszej Ojczyzny. Wiedziałam również, że jako były oficer dowodzić będzie partią takich jak on szaleńców.

Pewnej nocy marcowej, zimnej i burzliwej, zaczęły szczekać psy. Długo ujadały zanim zdecydowałam się otworzyć bramę. Po chwili siedzieli już w pokoju gościnnym — powstańcy. Było ich sześciu. Sami młodzi ludzie, przeważnie synowie okolicznych dziedziców. Jednego z nich znałam osobiście. Pan Sosnowski — na przecież — w jednym służył pułku z Antonim, jednakowo zgrywali się w karty, do spółki bałamucili kobiety. Różnica polegała jedynie na tym, że pan Sosnowski hołdował oprócz tego sztukom pięknym — był nie złym portrecistą, trochę też rzeźbił w marmurze, jeśli po grubszej przegranej zdążył oderwać się na chwilę od zielonego stolika — mój zaś Antoni — od Bachusa.

Wiara rozsiadła się dookoła dobrze rozpalonego pieca i dalejże w gawędy. Zapomnieli biedaczyska, że niedaleko stacjonowane były dwie roty 20 pułku strzelców turkiestańskich, zapomnieli o wszystkim... Służącej kazałam zagotować wodę a kiedy kubki pełne gorącej herbaty gęsto zaczęły krążyć pomiędzy bracią, ośmieliłam się spytać o Antoniego.

— Co, Porębowicz — odkrzyknął jeden z czarną jak smoła brodą.

—Porębowicz, o tak! Widziałem go dwa tygodnie temu, jak wściekłego kozaka tańczył z kozakami. Przygrywała im orkiestra złożona z sześciu ośmiofuntówek rosyjskich. A Porębowicz tańczył, że miło było patrzeć, rany Boga. Siekł i siekł, rąbał, tłukł i kłuł aż znalazł się pod bułanką.

Dzisiaj dziw mnie bierze, że w ówczas nie skonałam, ale zdaje mi się nie było na to czasu. W tej samej bowiem chwili drzwi otwarły się gwałtownie i z ciemnego przysionka zajrzały nam w oczy błyszczące żądła rosyjskich bagnetów. To co teraz nastąpiło, myślę, że przewyższa grozą wszystkie moje osobiste dramaty, których los nieszczęsny mi nie poskąpił. Powstańcy w mgnieniu oka rzucili się do szabel i pistoletów. Na oczach zawrzał bój na śmierć i życie. Nogi jakby pode mną skamieniały, z miejsca ruszyć si nie mogłam. Powstańcy oczywiście odrazu wzięli górę nad patrolem strzelców. Jeden z nich zwalił się na rozpalony niemal do białości piec, strasznie brocząc z okropnej rany na lewej skroni. Padł drugi i trzeci. Krew purpurą rozlała się po podłodze. Sosnowski szalał niby raniony tur osaczony przez gończe ogary. Zginęło z dwóch powstańców. Jeden młody, szczuplutki, nieledwo dziecko jeszcze, o pięknych niebieskich oczach, padł pod kolbą jakiegoś potwornego mongoła. Drugi olbrzym z jasną po pas brodą zginął od strasznego ciosu bagnetem. Struga gorącej jeszcze krwi chlusnęła mi w same oczy. Wtedy to zasłabłam. W tym samym pokoju gościnnym, wśród krwi i trupów, urodził się Staś — twój ojciec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

189) (Ciąg dalszy)

Oddech miało chrapliwy, twarz siną, nogi wychudłe, brzuch duży. Nie odzywało się wcale. Przemawiano doń, nie odpowiadało. I umarło. Przyniesiono je do szpitala Necker, gdzie wówczas praktykowałem. A teraz, jeśli są między wami ojcowie tak szczęśliwi, że w niedzielę prowadzą spracowaną ręką drobne dziatki na przechadzkę — niech każdy z tych ojców wyobrazi sobie, że to dziecko jest jego. Biedne maleństwo, przypominam je sobie wyciągnięte na stole anatomicznym: żebra jego sterczały pod skórą jak mogiły pod trawą cmentarza. W żołądku jego znaleziono błoto, w zębach miało popiół. No, połóżmy ręce na sercu i poradźmy się sumienia. Statystyki stwierdzają, że śmiertelność opuszczonych dzieci wynosi pięćdziesiąt pięć na sto. Powtarzam: chodzi o kobiety, o matki, o dziewczęta, o drobne dziatki. Alboż o was mówię? Wiemy, kto jesteście, wiemy, żeście waleczni, do krocset, wiemy, że każdy z was ma w duchu pragnienie radości i sławy w oddaniu życia za wielką sprawę; wiadomo, że czujecie się powołani do śmierci pożytecznej i wyganiałej i że macie pretensje do swojej części triumfu. Doskonale. Ale nie jesteście sami na świecie. Są inne istoty, o których należy pomyśleć. Nie bądźmy samolubami.

Wszyscy prawie ponuro spuścili głowy.

Dziwne sprzeczności serca ludzkiego w chwilach najszczytniejszych! Combeferre, który tak mówił, sam nie był sierotą. Innym przypomniał ich matki, a zapomniał o swojej. Gotował się na śmierć. Był „samolubem".

Mariusz, naczczo, zgorączkowany, straciwszy wszystkie koleino nadzieje, najposępniejszy z rozbitków, syty wzruszeń gwałtownych i czując bliski koniec, coraz głębiej zanurzał się w odrętwieniu które zwykło uprzedzać fatalną godzinę dobrowolnie przyjęta.

Fizjolog mógłby na nim studiować wzrastające symptomata tego gorączkowego zatopienia w sobie, które jest tem dla cierpienia, czem namiętność dla rozkoszy. I rozpacz ma swoje upojenia. Mariusz był w takim stanie. Na wszystko patrzył jakby z zewnątrz; rzeczy, które dokoła niego się działy, wydawały mu się dalekie; dostrzegał ogół, ale nie odróżniał szczegółów. Na chodzących koło siebie patrzył, jakby przez płomienie. Słyszał głosy mówiących, jakby w głębi przepaści.

Jednakże ostatnia scena go wzruszyła. Jedna w niej rzecz obudziła jego uwagę. Myślał tylko o śmierci i unikał roztargnienia, ale w tem marzeniu grobowem pomyślał, że gubiąc siebie, godzi się ocalić innych.

I rzekł doniosłym głosem:

— Enjolras i Comferre mają słuszność; obejdzie się bez nieużytecznych ofiar. Przyłączam się do nich i wzywam, byście się pośpieszyli. Combeferre wytłumaczył wam powody. Są między wami, którzy mają rodziny: matki, siostry, żony i dzieci. Niechaj ci wyjdą z szeregów.

Nikt się nie ruszył.

— Żonaci oraz utrzymujący rodziny wystąpić z szeregów! — powtórzył Mariusz. Powaga jego była wielka. Enjolras był dowódcą barykady. Mariusz jej wybawcą.

— Rozkazuję — zawołał Enjolras.

— Proszę was o to — rzekł Mariusz.

Wówczas wzruszeni słowami Combeferra, zachwiani rozkazem Enjolrasa, dotknięci prośbą Mariusza, ci bohaterscy ludzie poczęli wydawać jeden drugiego. — To prawda — powiedział pewien młodzieniec, do dojrzałego człowieka. — Jesteś ojcem rodziny. Idź. — To raczej ty — odpowiedział tamten — masz dwie siostry na twojem utrzymaniu. — I wybuchnęła niebywała walka. Każdy chciał być pierwszym u wrót grobu.

— Spieszmy się — powiedział Courfeyrac — za kwadrans już będzie za późno.

— Obywatele — ciągnął Enjolras — tutaj jest rzeczpospolita! Panuje tu powszechne głosowanie. Sami wyznaczcie tych, co mają odejść.

Usłuchano. Po kilku minutach jednomyślnie wybrano pięciu.

— Pięciu! — zawołał Mariusz.

Były tylko cztery mundury.

— Ha — rzekli wybrani — jeden musi zostać.

— Ty masz żonę, która cię kocha — A ty masz starą matkę. — Ty nie masz już ojca ani matki, co się stanie z trzema małymi braćmi? — Ty masz pięcioro dzieci. — A ty powinieneś żyć, masz dopiero lat siedemnaście.

— Prędzej — powtórzył Courfeyrac.

Zawołano z gromady na Mariusza:

— Wybierz pan, kto z nas ma zostać.

— Tak — rzekło pięciu — wybierz pan, będziem ci posłuszni

Mariusz sądził, że nic go już nie wzruszy, a jednak na myśl, że ma wybrać na śmierć człowieka, wszystka krew spłynęła mu do serca. Zbladł, jeśli mógł jeszcze zblednąć.

— Mnie! Mnie! Mnie!

Mariusz bezmyślnie porachował ich: było pięciu! Potem spuścił oczy na cztery mundury.

W tej chwili piąty mundur spadł jak z nieba na cztery inne.

Piąty człowiek ocalał.

Mariusz podniósł oczy i poznał pana Fauchelevent.

Jan Valjean wszedł na barykadę.

Trafem, czy instynktownie, czy też rozpatrzywszy się, wszedł przez uliczkę Mondetour, a że był w ubiorze gwardzisty, nikt go nie zatrzymał.

Stojący na czatach powstaniec, widząc gwardzistę, wchodzącego na uliczkę Mondetour, nie dał hasła trwogi, myślał sobie, że prawdopodobnie złączy się z gromadą, a w najgorszym razie zostanie jeńcem. Chwila była zbyt ważna, aby szyldwach dla takiej bagateli opuszczał stanowisko.

W chwili, gdy Jan Valjean wszedł do reduty, nikt go nie spostrzegł, bo oczy wszystkich zwrócone były na pięciu wybranych i cztery mundury. Ale Jan Valjean widział i słyszał, i w milczeniu zdjął z siebie mundur i dorzucił do innych.

Wzruszenie było niezmierne.

— Kto jest ten człowiek? — zapytał Bossuet.

— To jest człowiek — odpowiedział Combeferre — który ocala innych.

Mariusz dodał głosem poważnym:

— Znam go.

Ta rękojmia wystarczyła wszystkim.

Enjolras obrócił się do Jana Valjean.

— Witaj obywatelu — rzekł.

I dodał:

— Wszak wiesz, że mamy właśnie umrzeć?

Jan Valjean, nie odpowiadając, pomagał ubrać się w mundur temu, którego ocalił.

Co wdać ze szczytu barykady

Położenie wszystkich w owej fatalnej godzinie i w owem beznadziejnem miejscu spowodowało i osiągnęło szczyt w głębokiej melancholii Enjolrasa.

Enjolras nosił w sobie zupełność rewolucji; a jednak nie był zupełny; miał w sobie za dużo z Saint Justa i za mało z Anarchisisa Clootz; tymczasem duch jego, w Towarzystwie Przyjaciół ABC, uległ wpływowi idei Combeferra; od pewnego czasu wyzwolił się z ciasnych form dogmatu i przeszedł do idei rozszerzania postępu, do uznania za ewolucję ostateczną i wspaniałą — przekształcenia wielkiej republiki francuskiej w olbrzymią republikę ludzkości. Co do działania natychmiastowego — chciał je widzieć strasznem, ponieważ położenie było straszne; nie wahał się co do tego: należał do tej ciekawej i bohaterskiej szkoły, którą nosabia słowo: rok dziewięćdziesiąty trzeci.

Enjolras stał na kamiennych schodach, wsparty łokciem na lufie karabinu. Rozmyślał; zadrżał jak przy podmuchu wiatru; strony, w których grasuje śmierć, mają objawienia trójnogów

W źrenicach jego, pełnych wewnętrznego spojrzenia, błyszczał jakby stłumiony ogień. Nagle wniósł głowę, złote włosy opadły w tył, jak włosy anioła na posępnej kwadrydze z gwiazd, jak lwia grzywa nastroszona w płomienną aureolę, i Enjolras zawołał:

— Obywatele, czy widzicie przyszłość? Ulice miasta zalane światłem, zielone gałęzie na progach, zbratane narody, ludzie sprawiedliwi, starcy błogosławiący swe dzieci, przeszłość w zgodzie z teraźniejszością, mędrcy oddychający wolnością, ludzie wierzący w równość; niebo jedyną religią, Bóg bezpośrednim kapłanem, sumienie ludzkie ołtarzem, koniec nienawiści, zbratanie pracowni i szkoły; rozgłos jedyną karą i nagrodą; praca dla wszystkich, dla wszystkich prawa, pokój wszystkim, koniec rozlewu krwi, koniec wojen, szczęśliwe matki! Poskromić materię, oto pierwszy krok, zrealizować ideał, oto krok drugi. Zastanówcie się co dotychczas uczynił postęp. Niegdyś, pierwotna rasa ludzka z przerażeniem patrzała na hydrę, która dęła na wody, na smoka, który ziował ogniem, na gryfa, potwora powietrza o skrzydłach orła i szponach tygrysa; przerażające zwierzęta, które panowały nad człowiekiem. A jednak człowiek zastawił sidła, święte sidła inteligencji, i w końcu spętał w nich potwory. Poskromiliśmy hydrę, która teraz nazywa się steamerem, poskromiliśmy smoka, który nazywa się parowozem, jesteśmy na drodze do poskromienia gryfa, trzymamy go już: nazywa się balonem. W dzień, kiedy zakończy się to dzieło prometejskie, kiedy człowiek ostatecznie podda swej woli potrójną chimerę starożytności, hydrę, smoka i gryfa, będzie on panem wody, ognia i powietrza, i będzie tem dla reszty żywego stworzenia, czem dawni bogowie byli niegdyś dla niego. Odwagi, i naprzód! Obywatele, o co walczymy? O rządy dla nauki, o to, aby siła rzeczy była jedyną siłą w życiu publicznem, o prawo naturalne, które samo w sobie będzie mieściło sankcje i kare, a które oczywistość będzie promulgować, a zaświtanie prawdy podobne witaniu dnia. Zdążamy ku jedności ludów, zdążamy ku jedności ludzi. Koniec złudzeniom, koniec pasorzytom. Rzeczywistość rządzona prawdą, oto cel. Cywilizacja otrzyma swe podstawy na szczycie Europy, a później w ośrodku kontynentów, w wielkim parlamencie inteligencji. Coś podobnego już raz widziano. Amfiktionie zbierały się dwa razy do roku, jedna w Delfach, stolicy bogów, druga w Termopilach, stolicy bohaterów. Będzie Europa miała swoje amfiktionie, będzie je miała kula ziemska. Francja nosi w łonie ową wspaniałą przyszłość. Taka jest brzmienność dziewiętnastego wieku. To, co naszkicowała Grecja, Francja powinna wykończyć. Słuchaj mnie, Feuilly, dzielny robotniku, człowieku z ludu, człowieku ludów. Uwielbiam cię. Tak, ty widzisz wyraźnie przyszłość, tak, ty masz słuszność. Nie miałeś ojca, ani matki, Feuilly; matką była ci ludzkość, a ojcem prawo. Umrzesz tu, to znaczy zatriumfujesz.

(Ciąg dalszy nast.)

Reprodukujemy dalszy fragment z wnętrza Pawilonu Polskiego na X Międzynarodowej Wystawie Próbek w Rio de Janeiro. Przedstawia on stoisko z wyrobami polskiego regionalnego przemysłu ludowego.

WZRUSZAJĄCY LIST.

Pewnemu pasażerowi skradziono w tramwaju portfel z dowodem osobistym oraz gotówką.

Po paru tygodniach poszkodowany pasażer otrzymał list tej treści:

Sz. Panie M.! Ukradłem panu w tramwaju 200 złtych. Ponieważ trapią mnie wyrzuty sumienia, przesyłam dwadzieścia złotych oraz dowód osobisty. Resztę otrzyma pan w miarę tego, jak sumienie będzie mnie gryzło. Z poważaniem — X.

Ze śląskich kopalń i hut

Tabela płac robotników

zatrudnionych na kopalniach węgla kamiennego i w koksowniach kopalnianych na Polskim Górnym Śląsku ważna od 1 listopada 1937 r.

Jak już w numerze wczorajszym naszego pisma informowaliśmy, w ub. wtorek — późnym wieczorem — doszło do zawarcia ugody między stronami w sprawie poarbitrażowego sporu zarobkowego w górnictwie na Śląsku. **Dziś podajemy tabelkę nowych zarobków.**

Na marginesie powyższej sprawy musimy podnieść jedno. W akcji o korzystne załatwienie poarbitrażowego sporu zarobkowego czynnie występowały — obok innych związków jak ZZP. i CZG. — **Zjednoczone Związki Zawodowe, które P. Ministrowi Opieki Społecznej złożyły obszerny memoriał uzasadniający wyczerpująco potrzebę zmiany niekorzystnego dla robotników orzeczenia Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej. W toku tych zabiegów prezes poseł Pesser i sekretarz generalny Stefan Ryszkowski wiele razy konferowali w tej sprawie z miarodajnymi czynnikami. Wogóle nie zaniedbali żadnej sposobności, by doszło do zmiany niekorzystnego orzeczenia. O tym wiedzą dobrze górnicy śląscy.**

Tymczasem wczorajszy „Śląski Kurier Poranny", uchodzący za oficjalny organ Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, w sposób nie zwykle naiwny, wprost dziecinny, podając wiadomość o dojściu do ugody — zaopatrzył ją w tytuł głoszący, że „nowa umowa" (jaka nowa umowa!?) jest ni mniej ni więcej tylko — „Sukcesem Związku Górników ZZP". **Czyżby panowie z „Kuriera Porannego" sądzili, że robotnik śląski jest na tyle naiwny, by wierzył temu?** Można posądzać o naiwność panów z „Kuriera", ale nie czytelników tego pisma i robotnika śląskiego. Więc panowie z „Kuriera" — nie ośmieszajcie siebie i organizacji, którą reprezentujecie na terenie publicystyki.

DODATKI SOCJALNE.

Poz. a) Dodatek domowy: na dniówkę 0,17.
b) Dodatek na dzieci na dniówkę 0,25.

Płace

I. Pod ziemią

A. PRZODOWNICY ITD.

Poz. 1. Przodownicy poniżej 24 lat 8,86, powyżej 24 lat 9,16.

Poz. 2. Wydawcy materiałów wybuchowych poniżej 24 lat 7,80, powyżej 24 lat 8,00

Poz. 3. Strzałowi poniżej 24 lat 9.18, powyżej 24 lat 9.46.

Poz. 4. Stale zatrudnieni wiatrowi poniżej 24 lat 8,77, powyżej 24 lat 9.01.

B. ROBOTNICY AKORDOWI.

1. Rębacze w akordzie:

Poz. 5. na filarach wysokich 10.95,
Poz. 6. na filarach średnich 9,78,
Poz. 7. na chodnikach 9,00,

Dodatek dla starszych w przodku (na dniówkę)

Poz. 8. na filarach wysokich 10% poz. 5 1,10,
Poz. 9. na filarach średnich 10% poz. 6, 0,98
Poz. 10. na chodnikach 5% poz. 7, — 0,45.

2. Rębacze młodsi.
(90% płacy rębacza)

Poz. 11. na filarach wysokich 9,86,
Poz. 12. na filarach średnich 8,80,
Poz. 13. na chodnikach 8,10.

3. Nakładacze w akordzie.
(75% płacy rębacza)

Poz. 14. na filarach wysokich 8,21,
Poz. 15. na filarach średnich 7,84,
Poz. 16. na chodnikach 6,75.

C. ROBOTNICY PŁATNI NA DNIÓWKĘ.

1. Rębacze i rębacze młodsi.

Poz. 17. Rębacze poniżej 24 lat 7,84, powyżej 24 lat 8,10.

Poz. 18. Rębacze młodsi poniżej 24 lat 7,06 powyżej 24 lat 7,29.

Służba ratownicza.

Poz. 19. Płaca za ćwiczenia ratunkowe w godzinach trwania dniówki: na godzinę 1,15,

Poz. 20. Poza dniówką: na godzinę 1,42.

2. Cieśle górniczy.

Poz. 21. Cieśle górniczy, wykonujący prace ciesielskie samodzielnie przez 5 lat i dłużej: na dniówkę poniżej 24 lat 9,24, powyżej 24 lat 9,48.

Poz. 21a. Cieśle górniczy w akordzie 10,—.

Poz. 22. Cieśle górniczy, wykonujący prace ciesielskie krócej niż 5 lat: na dniówkę, poniżej 24 lat 8,25, powyżej 24 lat 8,50.

Poz. 22a. Cieśle górniczy w akordzie 9.—.

Poz. 23. Dodatek za prace w mule: na dniówkę 0,45,

Poz. 24. Dodatek dla cieśli górniczych przy kładzeniu torów dla wielkich wozów na dniówkę 0,50,

Poz. 25. Cieśle górniczy na powierzchni obniżka na dniówkę 0,04.

3. Cembrowacze:

Poz. 26. na dniówkę poniżej 24 lat 6,55, powyżej 24 lat 6.75.

Poz. 26a. w akordzie 6,80.

Poz. 27. cembrowacze — dawniejsi rębacze: na dniówkę 7,—,

Poz. 27a. cembrowacze — dawniejsi rębacze: w akordzie 7,15.

5. Robotnicy przy reparacji szybu:

Poz. 28. Dodatek za roboty reparacyjne w szybie: na godz., poniżej 24 lat 0,20, powyżej 24 lat 0,36.

6. Rabowanie drzewa:

Poz. 29. Rębacze rabunkowi według sprawności i stopnia niebezpieczeństwa roboty — 9,46 — 10,54 — 10.00 — 10.95.

8. Drzewiarze:

Poz. 30. Dodatek za rozwożenie drzewa w zależności od odległości i trudności transportu na dniówkę, poniżej 24 lat 0,39—0,50, powyżej 24 lat 0.50.

10. Wozacy:

Poz. 31. Wozacy zależnie od wieku i grupy.

Grupa	18	19	20	21	22	23	24 i pow.
	zł	zł	zł	zł	zł	zł	zł
I	4,60	5,—	5,20	5,55	5,72	5,88	6,10
II						6,10	6,30
III					6,20	6,40	6,56
IV						6,60	6,75

Poz. 32. Dodatek dla zapychaczy i odpychaczy na dniówkę, poniżej 24 lat 0,39—0,50, powyżej 24 lat 0,60—0,77,

Poz. 33. Dodatek dla zapychaczy i odpychaczy na podszybiach tych szybów, na których nadszybiach wypłacany jest dodatek z poz. 63 w wysokości 11 gr na godzinę na dn. — 0,88.

11. Sygnaliści na podszybiach:

Poz. 34. przy głównych szybach na piętrach głównych, poniżej 24 lat, 7½ godz. 7.44, 8 godz. 7,80, powyżej 24 lat 7½ godz. 7,66 — 8 godz. 8,02.

Poz. 35. na piętrach ubocznych, poniżej 24 lat — 7½ godz. 7,02 — 8 godz. 7,35, powyżej 24 lat 7½ godz. 7,21 — 8 godz. 7,56,

Poz. 36. wyłącznie przy szybach zjazdowych, poniżej 24 lat 7½ godz. 6,55 — 8 godz. 6.85, powyżej 24 lat 7½ godz. 6,74 — 8 godz. 7,06.

Poz. 37. Dodatek dla sygnalistów godzinowych: na godzinę 0,05.

12. Kierownicy lokomotyw:

Poz. 38. a) Dodatek dla kierowców lokomotyw benzolowych pod ziemią: na godzinę zł 0,10 — b) dodatek dla kierowców lokomotyw elektrycznych pod ziemią: na godzinę 0,06 — c) dodatek dla kierowców lokomotyw pędzonych ścieśnionym powietrzem pod ziemią: na godzinę 0,07.

II. Na powierzchni

A. PRZODOWNICY ITP.

(płace godzinowe).

Poz. 39. Przodownicy itp. na powierzchni, poniżej 24 lat 0,88—1,00, powyżej 24 lat 0,91—1.04.

Poz. 40. Przodownicy posiadający kwalifikację fachową, poniżej 24 lat 0,96—1,17, powyżej 24 lat 0,98—1,23.

Poz. 41. Kontrolerzy marek, poniżej 24 lat 0,81, powyżej 24 lat 0,90.

Poz. 42. Kąpielowi (sanitariusze), poniżej 24 lat 0,82, powyżej 24 lat 0,92.

Poz. 43. Kąpielowi (niesanitariusze), poniżej 24 lat 0,76, powyżej 24 lat 0,86.

Sygnaliści na powierzchni:

Poz. 44. przy szybach głównych na piętrach głównych, poniżej 24 lat 0,93, powyżej 24 lat 0.96.

Poz. 45. przy szybach głównych na piętrach ubocznych, poniżej 24 lat 0,88, powyżej 24 lat 0,91.

Poz. 46. wyłącznie przy szybach zjazdowych, poniżej 24 lat 0,82, powyżej 24 lat 0,85.

Poz. 47. Dodatek dla sygnalistów godzinowych: na godzinę 0,03.

B. ROBOTNICY FACHOWI.

(płace godzinowe).

Poz. 48 Grupa a poniżej 24 lat 1,10, powyżej 24 lat 1,14,

Poz. 49 Grupa b poniżej 24 lat 1,03, powyżej 24 lat 1,06.

Poz. 50. Grupa c poniżej 24 lat 0,97, powyżej 24 lat 1,—.

Poz. 51. Grupa d poniżej 24 lat 0,86, powyżej 24 lat 0,92.

Poz. 52 Grupa e poniżej 24 lat 0,68, powyżej 24 lat 0,86.

Poz 53. Dodatek dla kierowców lokomotyw, dojeżdżających do kolei państwowych: na godzinę 0,10.

Zmniejszenie płacy robotników fachowych młodszych wiekiem:

Poz. 54. 20-letni na godz. mniej o 0,15,
Poz. 55. 19-letni na godz. mniej o 0,19,
Poz. 56. 18-letni na godz. mniej o 0,23.

Poz. 57. Dodatek dla maszynistów wyciągowych w grupie a): na godzinę 0,50.

Poz. 58. Dodatek dla maszynistów wyciągowych w grupie b): na godz. 0,43.

Poz. 59. Dodatek dla fachowców pod ziemią: na dniówkę 0,43.

C. ROBOTNICY DNIÓWKOWI.

Poz. 60. Robotnicy dniówkowi zależnie od wieku i grupy: na godzinę

Grupa	18	19	20	21	22	23	24 i pow.
	zł	zł	zł	zł	zł	zł	zł
I	0,55	0,58	0,62	0,64	0,66	0,68	0,69
II						0,71	0,73
III					0,72	0,75	0,77
IV						0,79	0,81

Poz. 61. Dodatek przy spłókiwaniu zamułki na godzinę 0,09.

Poz. 62. Dodatek przy impregnacji drzewa: na godz. 0,03.

Poz. 63. Dodatek dla zapychaczy i odpychaczy: na godzinę, poniżej 24 lat 0,03—0,07, powyżej 24 lat 0,11.

Poz. 64. Dodatek przy zapychaniu automatycznym: na godz. 0,04.

Poz. 65. Dodatek przy wyładowaniu drzewa: na godz., poniżej 24 lat 0,03—0,04, powyżej 24 lat 0,05.

Poz. 66. Dodatek przy transporcie i spuszczaniu drzewa: na godz., poniżej 24 lat 0,04, powyżej 24 lat 0,07.

Poz. 67. Dodatek dla posłańców kasowych: miesięcznie, poniżej 24 lat 6,81, powyżej 24 lat 8.23.

Poz. 68. Potrącenie za służbową odzież: miesięcznie 1,94.

III. Niepełnowartościowi robotnicy pod ziemią i na powierzchni:

A. INWALIDZI:

Poz. 69. pod ziemią: na dniówkę, poniżej 24 lat 4,60, powyżej 24 lat 4,75.

Poz 70. na powierzchni: na godz., poniżej 24 lat 0,45, powyżej 24 lat 0,46.

B. ROBOTNICE.

Poz. 71. Grupa I. na godz., poniżej 24 lat 0,52, powyżej 24 lat 0,53.

Poz. 72. Grupa II. na godz., poniżej 24 lat 0,42, powyżej 24 lat 0,43.

Poz. 73. Grupa III. na godz., poniżej 24 lat 0,35, powyżej 24 lat 0,36.

C. MŁODOCIANI:

Poz. 74. Zarobek godzinowy na powierzchni 0,20.

Poz. 75. Dodatek za ciężką pracę na powierzchni: na godz. 0,02.

17-tu robotników huty „Pokój"

pod strumieniem płynnego żelaza

Nowy Bytom, 25 listopada.

Dnia wczorajszego nad ranem, gminę Nowy Bytom łotem błyskawicy obiegła wiadomość, że w hucie „Pokój" nastąpiła katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w robotnikach. Mówiono nawet, że rozerwany został piec martynowski. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, wiadomości okazały się przesadzone, **nie mniej jednak wypadek, jaki rzeczywiście się wydarzył, należy zaliczyć do bardzo poważnych.**

Mianowicie nad ranem dnia wczorajszego w stalowni huty „Pokój" — podczas odlewu obręczy — nastąpiła eksplozja, przy czym płynnym żelazem poparzonych zostało 17-tu robotników, **w tym pięciu ciężko a reszta lżej.** Ofiarom wypadku natychmiast pospieszono z pomocą i przewieziono je do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu. **Wśród straszliwych męczarni rano jeden z ciężko poparzonych a mianowicie robotnik Paweł Żydek zmarł, a czterej inni ciężko poparzeni walczą ze śmiercią. Są to robotnicy Materia Ryszard, Morawiec Jerzy, Jokiel Jan i Podejma Jan, mieszkańcy Nowego Bytomia i Nowej Wsi.** Lżej poparzeni zostali Szopa Teodor, Król Franciszek, Borzucki i Spałek Jan, którzy pozostają pod opieką w szpitalu. Reszta ofiar wypadku pozostaje w leczeniu ambulatoryjnym.

Na miejsce wypadku w ciągu dnia wczorajszego przybyły władze sądowe z **p. prokuratorem Kuczkowskim na czele i inspektor pracy p. inż. Franke z Chorzowa.** Komisja w tym składzie prowadzi dochodzenia, mające ustalić okoliczności wypadku i przyczyny. Przez cały wczorajszy dzień załoga huty pozostawała pod przykrym wrażeniem wypadku, który pociągnął za sobą tak wiele ofiar.

Na marginesie wypadku w hucie „Pokój" podnieść należy, **że w ostatnich czasach coraz częściej notuje się wypadki — więcej lub mniej poważne — w hutach, na co winny zwrócić uwagę władze inspekcji pracy i powołane do tego czynniki.**

Dokoła sporu o płace urzędników ciężkiego przemysłu

Katowice, 25 listopada.

W czwartek 25 listopada o godzinie 15-ej odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z udziałem ławników, a bez udziału stron, celem **załatwienia zatargu o podwyżkę płac pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego.**

Wybory na kopalniach „Donnersmarck" i „Szyby Jankowice"

Jak już donosiliśmy, na kopalni „Donnersmarck" i „Szyby Jankowice" odbędą się wybory do rady zakładowej. Obie kopalnie mają wspólną radę. **Lista Zjednoczonych Związków Zawodowych oznaczona jest nr 2.** Jak się dowiadujemy, termin wyborów został przyśpieszony, a mianowicie na kopalni „Donnersmarck" odbędą się wybory w czwartek 25 listopada, a na kopalni „Szyby Jankowice" w sobotę, dnia 27 listopada.

Wiadomości bieżące.

Czwartek 25 listopada

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Leonarda
Wsch. sł.: 7,13.
Zach. sł.: 15,33.

DZIENNIKARSKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

(—) Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji imprez Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, na którym omówiono sprawę zorganizowania dziennikarskiej zabawy karnawałowej. Zabawa odbędzie się w dniu 5. stycznia 1938 roku w salach reprezentacyjnych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

WYCIECZKI ZWIEDZAJĄ ŚLĄSK.

(—) 28 bm. przybędzie do Katowic wycieczka robotników fabrycznych ze Skarżyska i okolicy w liczbie 1200 osób. Wycieczka zabawi w Katowicach dwa dni i zwiedzi szereg objektów przemysłowych. W najbliższych dniach przyjedzie również do Katowic wycieczka słuchaczy Wyższej Szkoły Handlowej z Poznania.

ŚLĄSK SPOWITY W MGŁĘ

(—) Wczoraj od wczesnego ranka Zagłębie Węglowe spowite było w niezwykle gęsta mgłę. Na ulicach auta kursowały oświetlone. W biurach i sklepach praca odbywała się jak wieczorem przy świetle elektrycznym. Podobnie odbywał się ruch pociągów w obrębie dyrekcji śląskiej. Samolot tow. LOT, kursujący na linii katowice — Warszawa wskutek mgły nie odleciał.

Odznaczenia na „Barbórkę"

W dniu 4 grudnia br. na uroczystość Barbórki przybywa do Katowic dyrektor departamentu górniczego w Min. Przemysłu i Handlu p. Peche i na uroczystości górniczej w sali teatru w Katowicach wręczy Górnikom Jubilatom dyplomy i odznaczenia **za długoletnią i ofiarną pracę.** Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym dyplomy i odznaczenia otrzyma 550 górników, którzy w kopalniach przepracowali ponad 20 lat.

KONKURS NA PAMIĄTKI ŚLĄSKIE

(—) Wczoraj odbyła się z inicjatywy Towarzystwa Popierania przemysłu ludowego i domowego konferencja w sprawie ogłoszenia konkursu na pamiątki śląskie i wyroby ludowe. Postanowiono ogłosić w najbliższych dniach drugi konkurs na pamiątki śląskie z terminem do 15 marca 1938 roku. Przewiduje się szereg nagród.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

(—) W piątek 26 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej m. Katowic. Na porządku dziennym znajduje się 11 spraw. M. in. przedmiotem obrad będzie sprawa umorzenia zaległego podatku wojskowego za lata 1930—1936 w kwocie około 26.000 zł, zatwierdzenie planów regulacyjnych szeregu ulic, sprawa naprawy nawierzchni ulic Ligonia i Jagiellońskiej, udzielenie kredytów na wysyłkę dzieci gruźliczych, wybór członków rady kasy komunalnej itd.

PODATEK KOMUNALNY DO PAŃSTWOWEGO PODATKU DOCHODOWEGO

(—) Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że rada miejska na posiedzeniu w dniu 4 listopada br. powzięła następującą uchwałę: Zgodnie z uchwałą Magistratu z dnia 20 października rada miejska uchwala pobierać dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego według skali art. 23 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 roku od dochodu ponad 1 500—24,000 zł 4 proc. od dochodu ponad 24,000 do 88,000 zł 4,5 proc. od dochodu ponad 88,000 — 5 proc. oraz według skali 43 — 3 proc. dochodu, poczynając od 25 stopnia tejże skali.

„WIEDZA O POLSCE" — KURS W KATOWICACH.

(—) Zarząd Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego Oddział Śląski w Mysłowicach organizuje kurs „Wiedzy o Polsce", w treść którego wejdą wykłady z zakresu życia współczesnego Polski: geografii, historii, literatury. Wykładowcami będą: dyrektorka Maria Łabęcka, mgr Leokadia Dehnelówna, instruktor dr Kazimierz Popiołek, prof. Jan Kiełbasa. Kurs rozpocznie się 3 grudnia br. i trwać będzie do końca lutego 1938 r. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu, w piątek od godz. 17 do godz. 19-tej w Katowicach w Domu Oświaty przy ul. Francuskiej nr 12, sala nr 1 piętro II. Koszta kursu: dla członkiń 10 zł, dla niecz łonkiń 15 zł, płatnych w dniu 3 grudnia br.

ZJAZD DELEGATÓW PODOFICERÓW REZ. OKR. ŚL.

(—) Zarząd Okręgowy Ogóln. Zw. Podoficerów Rez. R. P. odwołuje zapowiedziany na dzień 28 listopada r. Zjazd Delegatów Kół Okr. Śl. Nowy termin Zjazdu ustalono na dzień 19 grudnia 1937 r.

KURS P. C. K. W DĘBIE.

(—) Polski Czerwony Krzyż Koło Dąb rozpoczyna z dniem 3 grudnia bezpłatny. Kurs ratowniczo-sanitarny i przeciwgazowy dla pań i panów. Otwarcie i pierwszy wykład 3 grudnia rb. o godz. 19-tej w szkole im. Karola Miarki (nr XVIII). P. C. K. apeluje do Obywatelstwa miejscowości o jaknajliczniejsze zapisywanie się na uczestników kursu. Wykłady we wtorki i piątki. Zapisy przyjmują pp. Krzyżowski Eryk, Dębowa 93, Klima Teodor, Dębowa 73, Lenertowa i Sitko Norbert, Chorzowska.

Pan Wojewoda Śląski Doktorem Honorowym
Akademii Górniczej w Krakowie

Katowice, 25 listopada.

Rada Wydziałowa Akademii Górniczej w Krakowie na posiedzeniu w dniu 9 bm. nadała Panu Wojewodzie Drowi M. Grażyńskiemu godność Doktora Nauk Technicznych „Honoris Causa" za wybitne zasługi na polu utrwalenia polskości na terenie Polskiego Zagłębia.

Uroczysta promocja Pana Wojewody odbędzie się w dniu 7 grudnia br. w auli Akademii Górniczej w Krakowie, w czasie inauguracji nowego roku szkolnego uczelni.

Morderca Wawrosz przesłuchany będzie
w drodze rekwizycji

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu toczył się przez parę dni proces przeciwko Walesce Skibowej ze Szarleja, obywatelce niemieckiej, **oskarżonej o współudział w morderstwie dokonanym dnia 23 lutego b. r. przez Wawrosza na osobie Fleiszera, pochodzącego z Rozbarku pod Bytomiem, w lesie w okolicy Wojkowic.**

Jak wiadomo, Skibowa utrzymywała bliskie stosunki tak z Wawroszem jak i z zamordowanym Fleiszerem.

Rozprawa została odroczona do poniedziałku, celem stwierdzenia, czy skazany Wawrosz żyje jeszcze. Na poniedziałkowej rozprawie zaznajomiono się z odpowiedzią polskich władz sądowych, które poinformowały sąd bytomski, że **Wawrosz odsiaduje swą karę w więzieniu tarnowskim.**

W tym stanie rzeczy sąd bytomski postanowił zwrócić się jeszcze raz do władz polskich z prośbą o **przesłuchanie Wawrosza w drodze rekwizycji.** Do czasu otrzymania odpowiedzi Wawrosza na postawione mu przez bytomski sąd pytania **rozprawę ponownie odroczono do dnia 2 grudnia b. r.**

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w apt. i skł. apt.

W ślad za naszym wczorajszym artykułem o trojaczkach chorzowskich, przynosimy dziś podobizny tych bobasków, sfotografowanych w oddziale dziecięcym Szpitala Miejskiego w Katowicach. Pierwsza z lewej strony, którą podtrzymuje dr Głogowski, to — Helenka (waży 2 kg), druga — Marysia (1,6 kg), trzecia — Anielcia (1,8 kg). Jak widać, panienki nie bardzo są zadowolone, że się je w tej pozie uwiecznić ma na zdjęciu.

Narobił długów, a potem odebrał sobie życie

Niecodzienny wypadek zaszedł ostatnio w Cieszynie. 58-letni robotnik Michał Byrda, zamieszkały w Cieszynie — Bobrku **puścił w swoim czasie wieść, że wygrał na loterii 25 tysięcy złotych.**

Nic dziwnego, że z chwilą, kiedy wiadomość ta rozeszła się pomiędzy sąsiadami, a głównie pomiędzy kupcami — **Byrda uzyskał z miejsca kredyt w wielu sklepach, których właściciele pragnęli w Burdzie pozyskać swego odbiorcę.**

Byrda oczywiście korzystał skwapliwie z przyznanego mu kredytu, pił, brał różne towary, pożyczał na prawo i lewo pieniądze, a wszystko to czynił na poczet przyszłej rzekomo wygranej. W ten sposób długi rosły coraz to większe.

Dowiedziała się o tym jednak żona Byrdy, która chcąc uniknąć katastrofy majątkowej i roztrwonienia rzekomej wygranej wytoczyła proces przeciwko własnemu mężowi.

Dnia 22 bm. miała się odbyć rozprawa przed cieszyńskim sądem z oskarżenia Byrdowej przeciwko lekkomyślnemu mężowi. Nie doszło jednak do niej, gdyż **w dn. rozpr. Byrda nie przybył do sądu. Popełnił on samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu.**

Śmierć pod kołami pociągu

Na linii kolejowej Gogolin — Opole, w pobliżu odcinka kontrolnego pod Gorażdżem rozegrał się we wtorek w godzinach rannych straszny wypadek nieszczęścia, ofiarą którego padł dróżnik kolejowy Jan Kossek z Kont.

Wymieniony, jak zwykle przeprowadzał kontrolę toru kolejowego na powierzonym mu odcinku. W chwili nadejścia pociągu od strony Opola Kossek zeszedł na drugi tor kolejowy. W tym momencie od strony Kędzierzyna nadjechał pociąg osobowy, który pochwycił swoją ofiarę, zabijając ją na miejscu. Strasznie zmasakrowane członki kolejarza odstawiono do domu żałoby.

Przez dziurkę od klucza

Pod znakiem „jasnowidztwa"

— Prowdziwo plaga z tymi chiromantami. Ludziska powariowali do reszty! Nic było to, jak downi: Ukradli komuś konia, to pobożnie zaświycił świyczke Antonikowi. Oj, zmiyniły sie te czasy. I ludzie byli inni, i kury jednego podwórka pilnowały, a baby były mniej podejrzliwe i nie pytały „skąd wracosz"? Tak, tak — wszystko ku zatraceniu idzie.

— A widziol to kto dzisiejsza młodzież? Źle, źle, źle się to skończy.

Weźmy taką Anielcię z przeciwka. Kawalera mo jak się patrzy, piąty rok już chodzi. Pod oknami na organkach grywo, i takim rozmiłowanym okiem za nią wodzi, że nom starym babom aż się ckliwo kole serca robi i przypominomy se, jak to Karlik albo Franc za stodołą czekali. A łona ani spojrzy. Pytom sie:

— Anielciu, kiedy to na zapowiedzi zaniesiesz?

— Ffii... mówi, Taki mi tam Jasiu amant! Ani to na sztuce sie nic zno, ani na literaturze.

Zakręciła się na pięcie, uczenie zrobiła ze-za i pedziała:

— Po mie to uczony przydzie. Chiromantka mi powiedziała...

Albo ta staro Gajdzicka. Zymby downo zgryzła, wyglądo jak staro heksa a za młodym dziedzicem zaglądo. Przyjechała do Katowic na torg i jakieś abisyńskie medium za 6 zł karjere kozało ji zrobić.

Stracom sie kury, to pryntko do chiromanta. Chłop nie przydzie na noc, to do wróżki. Jak i co, z kim i poco. A jak do chałupy przydzie, to garcami szczyło i „wynoś sie!"

— Ty taki, nie taki, to ino skuli opierunku i jodła mie wzióneś.

Twu... co za czasy nastały. Poszanowanie nijakigo nima. Dziecka nie słuchają, a to wszystko skiż tyj chiromancyje.

Rozżaliła się na dobre, zakryła twarz nową krochmaloną spódnicą i płakała.

Za oknami dał się słyszeć głos Paulka:

— Mamo! nasza czorno koza sie straciyła. Nikaj i niyma!

Otarła oczy i błagalnie spojrzała na mnie.

— To już i jo tak zrobia. Zaprowadzą mnie paniusinko do jakiegoś dobrego wróża...

Ruda Franka.

OKRADLI WYSTAWĘ

(—) Onegdajszej nocy niewykryci dotychczas sprawcy rozbili szybę w gablotce, wiszącej na ścianie domu przy ulicy Kościuszki 1 w Katowicach i zabrali z niej wszystkie przedmioty futrzane, wystawione w szafce. Kupiec Abraham Bach ocenia stratę, jaką poniósł wskutek kradzieży na ogólną sumę 730 złotych. Łupem złodziei m. in. padł lis brązowy, mufka karakułowa oraz 20 skórek popielicowych.

Z Katowickiego

Z ZEBRANIA O. Z. N. W ZAŁĘŻU.

(K) W ub. czwartek odbyło się drugie ogólne zebranie Obozu Zjednoczenia Narodowego w przepełnionej sali p. Pluszczyka. Zebranie oraz w toku będące prace organizacyjne OZN. na terenie tutejszej dzielnicy daje pocieszający objaw konsolidacji społeczeństwa. Dotychczas złożyło deklarację na członków 739 osób, a dalsze zgłoszenia wpływają codziennie. Sekretarz obwodu p. Gola wygłosił referat na temat konsolidacji narodu. Przewodniczący p. Długiewicz zreferował sprawę pomocy zimowej bezrobotnym, zachęcając do ofiarności członków. Sprawy gospodarcze zreferował sekretarz oddziału, wskazując na obowiązek popierania polskiego kupiectwa i rzemiosła. Zauważono jednak brak miejscowego kupiectwa i rzemieślników Polaków na zebraniu. Sprawę urządzenia gwiazdki poruczono prezydium oddziału. Rzeczowa dyskusja wykazała, że dla obronności państwa i jego rozwoju gospodarczego, politycznego i moczarstwowego konsolidacja narodu, w myśl hasła rzuconego przez Marszałka Śmigłego-Rydza, musi być przeprowadzona. Do pracy tej zaprasza się wszystkich miejscowych obywateli dobrej woli. Również domagano się słusznie, by miarodajne czynniki nareszcie przyczyniły się do uruchomienia tak ważnego warsztatu pracy jakim jest kopalnia „Kleofas", która ma niewątpliwie najlepszy gatunek węgla. Zainteresowanie obecnych było bardzo duże.

POTRÓJNY PRZESTĘPCA.

(K) Klohsek Józef z Borowej Wsi, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, został ujęty przez posterunkowego Ludwika Szefrona i miał być doprowadzony na posterunek. Klohsek stawił czynny opór przedstawicielowi władzy, użył wyrazów znieważających państwo polskie i rzucił się na policjanta w zamiarze pobicia go. Za te trzy przestępstwa odpowiadał on przed sądem okręgowym w Katowicach i zainkasował łącznie rok bezwzględnego więzienia.

WYKRADLI RYBY ZE STAWU

(K) W nocy na 21 bm. dotychczas nieznani sprawcy po spuszczeniu wody ze stawu w lesie radoszowskim w Kochłowicach, skradli na szkodę Antoniego Szklanego z Panewnik około 150 kg ryb wartości 300 zł.

PRACA O. Z. N. W NIKISZOWCU.

(K) Pierwsze zebranie miesięczne oddziału O. Z. N. w Nikiszowcu odbyło się 21 listopada przy udziale 200 członków. Referat wygłosił p. radca Koraszewski i p. dyr. Kubica. Na zakończenie podano do wiadomości obecnym, że w najbliższym czasie utworzy się w gminie Janów klub radnych O. Z. N.

W okresie pokwitania naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stanowi stary, wypróbowany środek domowy, dzięki któremu ustępuje niezwłocznie większość zmian i to niezależnie od odcinka przewodu pokarmowego, w którym takowe powstały. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Z Chorzowa

ZEBRANIE ZESPOŁU STOWARZYSZEŃ.

(=) Na dzień 30 listopada br. o godz. 19-ej zwołuje Rada Zespołu Stowarzyszeń Polskich do Domu Ludowego przy ul. Sienkiewicza, zebranie miesięczne przedstawicieli stowarzyszeń. Referat wygłosi prof. Ludnicki. Rada Zespołu prosi przedstawicieli o liczny udział w zebraniu.

KURS DLA KIEROWNICTW KAT. STOW. KOBIET W CHORZOWIE III.

(=) Dnia 28 listopada odbędzie się kurs dla kierownictw oddziałów Kat. Stow. Kobiet w Chorzowie III. Wykłady będą się odbywać w sali domu związkowego. Na kurs zarząd zaprasza kierownictwa oddziałów terenatu katowickiego, chorzowskiego, kochłowickiego, rudzkiego i część piekarskiego.

Z Świętochłowickiego

WIECZÓR SIENKIEWICZOWSKI W CHROPACZOWIE.

(Ś) Koło T. C. L. w Chropaczowie urządziło 15 bm. uroczyste zebranie członków i zaproszonych gości dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza w rocznicę śmierci. Referat wygłosił przewodniczący Koła p. nacz. Przybyła. Następnie przy sprawach organizacyjnych stwierdzono, że dzięki propagandzie zarządu rozwinięte od rocznicy T. C. L. (11 października rb.) ilość członków Koła wzrosła o przeszło 100 procent; taksamo wzrosła ilość wypożyczeń książek w bibliotece. Zarząd Koła dzięki wzrostowi składek i subwencji gminy mógł zakupić dla biblioteki spora ilość nowych książek.

CZYJ PIES?

(Ś) W Okręgu Urzędowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania przybłąkany pies (owczarek).

Z Pszczyńskiego

OSOBISTE.

(P) Powiatowy lekarz weterynarii dr Zygmunt Leśniowski powrócił do Pszczyny i objął urzędowanie.

POWIAT PSZCZYŃSKI RUSZA DO AKCJI POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM.

(P) Ostatnio odbyło się w Pszczynie zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przy licznym udziale wszystkich sfer społeczeństwa z powiatu. Zebranie zagaił starosta dr Olszewski, uzasadniając konieczność podjęcia energicznej akcji zbiórkowej celem ulżenia doli bezrobotnych w okresie zimy. Następnie przemówienie na temat doniosłości akcji wygłosił poseł Koj. W skład prezydium Komitetu wybrano pp. posła Koja, starostę dr Olszewskiego, ks. M. Bieloka, mjr. S. Brandta, dyr. J. Namysłowskiego, cyr. Szweda oraz kier. L. Matuszaka. Przy Komitecie utworzono dwie sekcje: i t.: organizacyjno-propagandową i zbiórkowo-rozdzielczą. W wolnych głosach żądano napiętnowania tych obywateli, którzy uchylą się od obowiązku świadczeń zimowych na rzecz bezrobotnych. Żądano ponadto od Komitetu dopilnowania, by węgiel przewidziany w tej zimie dla bezrobotnych, nie był tak drobny i małowartościowy jak w roku ubiegłym pomimo tego, że górnicy ofiarował jedną dniówkę dla bezrobotnych. Podniesiono wreszcie, że kartofle przeznaczone dla bezrobotnych przychodzą za późno, tak że w wielu wypadkach nie nadają się już do spożycia.

GRANAT NA STRYCHU

(P) Siarkowski Paweł, zamieszkały w Murckach przy ulicy Wolności 8 znalazł przypadkowo na strychu granat artyleryjski kal. 7.5 cm. Granat znajduje się w stanie dobrym i zdatnym do użytku jest pochodzenia niemieckiego. Siarkowski do mieszkania tego sprowadził się niedawno przed nim zamował się Niemiec niejaki Paweł Schwitz, obecnie zamieszkały w Murckach przy ulicy Tyskiej 3. Zawiadomiono o odkryciu władze wszczęły dochodzenia, celem ustalenia, skąd się wziął na strychu tego domu granat i jakie było jego przeznaczenie. Pocisk oddano władzom wojskowym.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ W POWIECIE.

(P) Koło P. Z. Z. w Kobiórze odbyło ostatnio miesięczne zebranie, na którym kierownik szkoły Dyndowicz wygłosił referat na temat obecnego położenia politycznego w Europie. Po referacie omówiono sprawy organizacyjne. — Ochotnicza Straż Pożarna w Golasowicach odbyła walne zebranie, na którym wybrano nowy Zarząd w składzie: Woszczycki Henryk, Moross Józef, Pala Jan, i Rzyman Gustaw. — W Mikołowie — Kamionce zreorganizowano ostatnio nieczynne od dłuższego czasu Towarzystwo Ogrodników i Pszczelarzy. Uchwalono przemianować nazwę Towarzystwa na „Towarzystwo Ogrodników Przydomowych. Do nowego zarządu weszli: Piesolski Józef, Kołodziejczykowa Anastazja i Tabor Jan. — Walne zebranie Kół Związku Drobnych Działkowców Rolnych odbyły się w Piasku i Gardawicach. Do nowego zarządu weszli — w Piasku: Pesor Franciszek, Sojka Józef, Polocsek, Biela, Kędzior, Fuchs i Wybrańczyk. — W Gardawicach: Szmajduch Teodor, Pająk Teodor, Cmiel Jan, Bończyk Paweł i Parchański Wiktor.

Nożyczkami zakłuli człowieka

Epilog sądowy zbrodni pijanych awanturników

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Katowicach zasiedli we wtorek Adolf Moll, Rudolf Broll, Aleksander Jeleń, Jerzy Schelong, Paweł Synowiec i Feliks Pilarski, wszyscy z Nikiszowca. Akt oskarżenia zarzucał im zadanie ciężkich urazów cielesnych Konradowi Kani z Nikiszowca, w wyniku których nastąpiła śmierć ofiary napaści. Zajście miało przebieg następujący:

W nocy 12 września br. zabawiano się ochoczo w restauracji Pruskiego w Nikiszowcu. W pewnym momencie wynikła sprzeczka między osk. Brollem a jednym z gości Urbańczykiem. Urbańczyk widząc, że koło Brolla skupia się kilku jego kamratów, przezornie opuścił salę restauracyjną w zamiarze udania się do domu. Ale Brolle i jego koledzy wyszli za nim i zaatakowali go na podwórzu przed knajpą. Na odgłos bitki wyszedł z lokalu Kania i zwrócił się do Urbańczyka z zapytaniem o co chodzi... Wówczas cała banda awanturników nagle pozostawiła Urbańczyka w spokoju a wszyscy rzucili się na Kanię. Broll kopnął go, Moll przyskoczył i zadał mu kilka pchnięć ostrym narzędziem a Jeleń i inni zaczęli go okładać razami. Wreszcie Kania zdołał wydostać się z rąk oprawców i z okrzykiem „O Jezu" rzucił się do ucieczki. Awanturnicy ścigali go w dalszym ciągu. Wreszcie Kania osiągnął drzwi swego domu i tam się schronił.

BYŁO JUŻ JEDNAK ZA PÓŹNO.

Na skutek zadanych mu obrażeń, Kania dostał zapalenia otrzewnej i po czterech dniach zmarł. Policja, operując się na zeznaniach Kani, złożonych przed śmiercią, aresztowała oskarżonych. W toku przesłuchań trzej pierwsi przyznali się do udziału w boyce, przy czym Broll i Jeleń zeznali, że Moll był zakrwawiony i chwalił się przed nimi, że Kanię pokłuł nożyczkami w brzuch i głowę.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Molla, Brolla i Jelenia na 2 lata bezwzględnego więzienia, pozostałych oskarżonych uwolnił dla braku dostatecznych dowodów.

Wodzisławianie zgotowali Polakom z Raciborza entuzjastyczne przyjęcie

Rybnik, 25 listopada.

Amatorski zespół teatralny Polaków z Raciborza w liczbie 60 osób urządza w ostatnich dniach artystyczny objazd po większych miejscowościach pow. rybnickiego. Niedawno drodzy goście byli w Rybniku, gdzie doznali ze strony tamtejszego społeczeństwa serdecznego przyjęcia.

W poniedziałek 22 bm. bawili Raciborzanie w Wodzisławiu, gdzie na sali hotelu „Piast" odegrali barwną sztukę ludową p. t. „Żniwniok albo Wieniec". Ponadto chór Polaków z Raciborza ubrany w barwne stroje śląskie odśpiewał kilka wiązanek pieśni śląskich, a następnie odtańczył szereg tańców śląskich. Występom amatorów polskich z Raciborza przypatrywało się przeszło 450 osób. Na sali obecne były miejscowe władze z p. burmistrzem Bluszczem i radą miejską in corpore na czele. Wodzisławianie zgotowali Rodakom z Raciborza entuzjastyczne przyjęcie. Huraganowym oklaskom nie było końca. Kurtyna podnosiła się kilka razy, a wzruszeni amatorzy raciborscy dziękowali ze łzami w oczach za okazywane im dowody sympatii. Po zakończeniu przedstawienia powitał oficjalnie drogich gości imieniem miasta dr Prokop, wyrażając radość z powodu przybycia polskich amatorów teatralnych z Raciborza do Wodzisławia. Imieniem zespołu teatralnego przemówił jego kierownik p. dyr. Nawrocki z Raciborza, dziękując za wzruszające i entuzjastyczne przyjęcie. Po ceremonii powitalnej Wodzisławianie przyjmowali Rodaków z Raciborza kolacją. W miłej atmosferze bawiono się do godziny 3-ciej nad ranem.

Jak się dowiadujemy zespół teatralny Polaków z Raciborza odwiedzi jeszcze w najbliższych dniach szereg większych miejscowości powiatu rybnickiego.

W. M.

JEDYNIE DAJĄ GWARANCJĘ DOBROCI

Wyroby Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

KREMY, PUDRY HIGIENICZNE,
ELIKSIRY, PROSZEK I PASTA DO ZĘBÓW,
MYDŁO I KREM DO GOLENIA,
MYDŁO, KREM I PUDER DLA DZIECI,
MYDŁA PRZETŁUSZCZONE HIGIENICZNE I LECZNICZE,
które przy badaniu klinicznym zyskały opinię wysokowartościowych.
Zwracać uwagę na firmę!

Lab. Chem. Farm.
Warszawa, Chmielna 4

Polscy ewangelicy w Mikołowie

mają nareszcie polskiego pastora

Mikołów, 25 listopada.

We wtorek 23 listopada odbyło się w Mikołowie posiedzenie gminnej rady kościelnej tamtejszego zboru ewangelicko-unijnego, na którym miejscowy pastor ks. Gustaw Leder oświadczył, że zrzeka się stanowiska duszpasterza. Gminna rada kościelna, stosując się do decyzji tymczasowej rady kościelnej kościoła ewangelicko-unijnego na Górnym Śląsku postanowiła przyjąć na opróżnione stanowisko pastora ks. Gustawa Brodę.

Jest to drugi wypadek zastąpienia pastora niemieckiego przez Polaka od czasu zamianowania tymczasowej rady kościelnej, której przewodniczącym jest jak wiadomo — Polak Władysław Michejda. Jest to objaw pocieszający, że parafie, które Niemcy starali się przedstawić jako 100-procentowo niemieckie — obecnie gdy nacisk narzuconych im władz, złożonych przeważnie — jak wiadomo z pastorów — Niemców i obywateli niemieckich — dążą samorzutnie do zastąpienia ich Polakami. Spodziewać się należy, że i inne zbory pójdą śladem Mikołowa.

Ludzie z za kierownicy

Motoryzacja ogarnia kraj, stając się jednym z najbardziej aktualnych zagadnień, ku którym zwraca się obecnie cała uwaga i sympatia społeczeństwa. Na mknących ulicami miasta małych błyszczących taksówkach, na coraz liczniej spotykanych po szosach samochodach, ciągnących za sobą tumany kurzu i woń benzyny skupia się zainteresowanie ogółu, jako na rzeczowych dowodach postępu naszej motoryzacji. Równocześnie z jej rozwojem i rozmachem, z wzmożeniem krajowej produkcji samochodowej i niespotykanym u nas dotąd wzrostem zapotrzebowania rynku rodzi się niemniej doniosłe zagadnienie: jak żyje i jak pracuje człowiek zza kierownicy.

Zróżniczkowanie kategorii pracy szoferskiej powoduje niejednolite kształtowanie się poziomów ich życia. Warunki pracy kierowcy autobusu (powiatowego, prywatnego) ujęte są w umowie zbiorowej, gwarantującej stałą pensję (240 zł), wypłacaną co dwa tygodnie i ubezpieczenie wszystkich bez wyjątku. Stałość wynagrodzenia pozwala na racjonalne ułożenie budżetu, czyni ich życie unormowanym, nie ulegającym wahaniom, tymbardziej, że ubezpieczenie daje ciągłość opieki lekarskiej oraz zapewnia przyszłość (emerytura, renta w wypadku utraty zdolności do pracy).

Warunki kierowców samochodów prywatnych przedsiębiorstw transportowych układają się nie co inaczej. Przyjmowani są nie na zasadzie umowy, a według utartych zwyczajowo norm, zarobki wahają się od 85 do 70 zł. tygodniowo i pracownicy są w 80 proc. ubezpieczeni. Można przyjąć za zasadę, że większa firma ubezpieczy, mniejsza pominie często ustawę przymusu, starając się z tych czy innych względów nie obciążyć siebie składką na rzecz pracownika.

W podobnej sytuacji znajdują się szoferzy prywatnych aut osobowych. Zatrudnienie np. u właściciela większego przedsiębiorstwa oprócz dobrego zarobku, daje pewność ubezpieczenia łącznie z robotnikami i personelem biurowym. W przypadku pracy u jednostki prywatnej p. doktora, mecenasa itp. kierowca przeważnie otrzymuje tylko wynagrodzenie i umundurowanie, bez ubezpieczenia, co prędzej czy później musi się odbić ujemnie na jego życiu. Szoferzy ci są angażowani na podstawie ustnej ugody z pracodawcą.

Zupełnie inną kategorię stanowią najemni kierowcy taksówek. W przeważającej części nie są ubezpieczeni (60 proc.), przyjmowani bez umowy otrzymują wynagrodzenie t. zw. procentowe, polegające sporym nieraz wahaniom, uzależnionym od frekwencji pasażerów. Wszystko to czyni ich sytuację bardzo trudną, tymbardziej, iż zarobki nie są zgóry określone i pewne. Kierowcy niejednokrotnie woleliby zarabiać mniej, byle mieć pewność otrzymania pensji stałej. Ciężkie ich położenie pogłębia nieprzestrzeganie ubezpieczenia. Nasuwa się tu pytanie: dlaczego nie dąży się do zawierania umów dwustronnie wiążących, które w każdym razie uczyniłyby sytuację kierowcy znośniejszą? Właściciele taksówek uważają taką umowę za nierozwiązującą kwestii, ponieważ oni nie mają możności poszukiwania strat, wynikłych z winy szofera. Wobec braku organizacji zawodowej nie można przeprowadzić umowy zbiorowej umowy zaś jednostkowe mogłyby stworzyć dążność do licytacji zarobków w dół, co odbiłoby się fatalnie na położeniu kierowców. W sytuacji tej grupy szoferów winni bliżej wejrzeć wszyscy entuzjaści rozwijającej się u nas motoryzacji.

M. C.

KONFERENCJA BIBLIOTEKARSKA W PSZCZYNIE

(P) Pod przew. p. Wyrebskiego, przy udziale 30 bibliotekarzy i bibliotekarzy oraz delegatów Śląskiego Koła Akademickiego T. C. L. mgr Kuboszka i p. Gołachowskiego odbyła się ub. niedzieli konferencja w Pszczynie. Zasadnicze przemówienie wygłosił mgr Kuboszek. W dalszym ciągu składano sprawozdania z rozwoju poszczególnych bibliotek. Postęp od roku 1936 wyraża się w następujących cyfrach: 61 bibliotek w roku ubiegłym posiadało 14 599 książek obecnie zakupiło za sumę 3 000 zł około 700 nowych książek. Liczba czytelników wzrosła o 20 proc. Konferencję odwiedził insp. Linca, prezes Komitetu Okręgowego T. C. L. Na zakończenie p. Rychterowa udzieliła szeregu wskazówek z zakresu pracy bibliotekarskiej a p. Gołachowski przedstawił kilka metod pracy nad pogłębieniem czytelnictwa i naktywnieniem członków T. C. L.

WAŻNE DLA OKOLICY MIKOŁOWA I PSZCZYNY.

(P) Naszym abonentom udzielimy bezpłatnej porady w Mikołowie w poniedziałek dnia 29 listopada rb. do południa od godz. 8 do 11 w „Oberży Krakowskiej" p. Jana Kiela, ul. Krakowska 23 (przy targowisku) a w Pszczynie we wtorek dnia 30 listopada rb. do południa od godziny 8 do 11 w restauracji p. R. Brzezny w Domu Ludowym (dawniej Białas), Nowy Targ (stare targowisko świńskie).

UROCZYSTOŚĆ W TOWARZYSTWIE POLEK

(P) Koło Polek w Orzeszu obchodziło onegdaj uroczystość z racji 15-letniej pracy członkiń Koła. Staraniem zarządu urządzono wieczornice i nagrodzono dyplomami członkinie: Szafrańcowa Agnieszke, Slana Karoline, Szyszkowa Albertyne, Szymurowa Marie, Sprusowa Agnieszke, Matlochowa Anne, Cławina Marie, Skorupowa Marie, Kasprzakowa Franciszke, Gołabkowa Genowefe. Przemówienie do jubilatek i gości wygłosiła przewodniczaca Józefa Torczykowa oraz naczelnik gminy. Uroczystość urozmaiciły deklamacje i przedstawienie oraz zabawa, z której dochód przeznaczono na akcję dożywiania dzieci najbiedniejszych miejscowej gminy.

BUDOWA DOMU GMINNEGO W GARDAWICACH.

(P) W związku z wybudowaniem nowego gmachu szkolnego w miejscowości zamierza Urząd gminny przebudować stary budynek szkolny na dom gminny, w którym oprócz biur urzędu gminnego mieściła by się świetlica. W tym celu zostanie budynek podniesiony o 1 piętro. Fundusze zamierza gmina osiągnąć drogą zaciągnięcia dogodnej pożyczki wzgl. subwencji z Funduszu Pracy. Należy podnieść, że w gminie Gardawice, liczącej przeszło 1400 mieszkańców życie organizacyjne jest wysoko postawione.

Z Rybnickiego

WAŻNE DLA RYBNIKA I OKOLICY.

(R) Naszym abonentom udzielimy bezpłatnej porady w Rybniku w sobotę 4 grudnia rb. do południa od godz. 8 do 11 w restauracji p. Antoniczko Wieczorka przy ul. Raciborskiej 11.

OSOBISTE.

(R) Dekretem Pana Prezydentem Rzeczypospolitej Krzyż Niepodległości otrzymał naczelnik poczty w Rybniku p. Józef Dziuba.

DZIECIĘCY „PUCHAR GORDON BENNET'A" W RYBNIKU.

(R) Rybnickie władze L. O. P. P. od trzech lat kontynuują piękny zwyczaj w czasie tygodnia L. O. P. P. urządzając w Rybniku zawody baloników dziecięcych t. zw. „Dziecięcy Puchar Gordon Benneta". Co roku stale do zawodów rzesza dzieci, wykupując za minimalną opłatą balonik z przyczwierdzoną do niego kartką, na której znajduje się adres właściciela balonika oraz krótka prośba, by znalazca balonika zechciał karteczkę odesłać pod podanym adresem. Ubiegłego roku baloniki zawędrowały daleko do Czechosłowacji i Niemiec, pod Częstochowę itd. W bieżącym roku rekord trasy został pobity, bowiem zwycięski balonik uszedł dopiero w samej Gdyni. Zwycięzcy nadesłał karteczkę balonika marynarz O. R. P. „Grom" Józef Pniewczek. Kolejność miejsc jest następująca: 1. Marian Paul Rybnik ul. Piasta, miejsce opadnięcia balonika Gdynia; 2. Marian Paul Rybnik ul. Piasta (balonik uszedł w Rożnowie); 3. Elżbieta Sicker Rybnik (Zaborze, Śląsk Cieszyński); 4. Irena Boehmówna Rybnik Rynek 8 (balonik w Waldeck Niemcy); 5. Henek Halena Rybnik (Knurów); 6. Irena Steblówna Rybnik (Szczerbice); 7. Werner Moczygemba Rybnik (Jejkowice); 8. Elżbieta Orszulikówna Rybnik (Boższowice); 9. Kamilla Piechnanka Rybnik (Michałkowice); 10. Janina Steblówna Rybnik (Rybnik Ogrody Miejskie); 11. Koło LOPP Rybnik (Rybnik Cmentarz). Jak więc widzimy pierwsze dwa miejsca zdobył Marian Paul który puścił dwa baloniki i którego balonik przebyły najdłuższą przestrzeń. Zwycięzcy zawodów balonowych otrzymali piękne nagrody.

WYWIADÓWKA W GIMNAZJUM.

(B) Dyr. Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Bielsku zawiadamia, że w piątek 26 listopada rb. o godz. 17 odbędzie się konferencja wywiadowcza dla rodziców.

SPRAWA BUDOWY DOMU LUDOWEGO W RYBNIKU NA DOBREJ DRODZE.

(R) Swego czasu pisaliśmy o doniosłej uchwale rady miejskiej Rybnika w sprawie przystąpienia do budowy Domu Ludowego przy ulicy 3 Maja kosztem około 500.000 zł. Skończyło się jednak na uchwale. Czynniki miejskie wykazywały jakąś dziwną opieszałość w tej sprawie. Mówiono, że nie ma na ten cel pieniędzy. Dopiero kiedy sprawą zainteresowały się władze starościńskie, znalazły się pieniądze, a sprawa posunęła się naprzód. Dziś Komitet Budowy tej instytucji kulturalnej posiada już przeszło 100 tys. zł. Władze wojewódzkie obiecały dalszą pomoc materialną. Plany Domu Ludowego w Rybniku opracowuje kierownik Wojewódzkiego Urz. Budowlanego inż. Tchórzewski. Dom Ludowy będzie posiadał komfortową salę teatralną, odpowiadający najnowszym wymogom, obliczoną na 700 osób, szatnię, lokal restauracyjny oraz ubikacje na pomieszczenie wszystkich organizacyj rybnickich. Społeczeństwo rybnickie cieszy szczególnie wieść, że Rybnik otrzyma porządną salę teatralną z obszerną sceną wyposażoną w odpowiednie kulisy i dekoracje. Budowa Domu Ludowego rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Z Tarnogórskiego

KOZŁOWA GÓRA UZYSKAŁA KOŚCIÓŁ.

(T) Kozłowa Góra długo zabiegała o własny kościół parafialny. Zbierano miesięcznie składki na rozbudowę miejscowej kaplicy, gdzie odbywały się nabożeństwa. Gmina uzbierała na ten cel przeszło 1200 złotych, razem z udziałem towarzystw kościelnych w parafii radzionkowskiej około 3000 złotych. Z pomocą radzionkowskiego proboszcza ks. dr Knosały zakupiono od Ks. Donnersmarka plac pod budowę kościoła i plebanii tuż pod parkiem zamkowym. W lipcu br. rozpoczęto budowę kościoła a w ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowej świątyni, która jest poświęcona Matce Boskiej Nieustającej pomocy. Kościół zbudowany w stylu neoromańskim na wzgórzu. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Brandys z Michałkowic. Pierwszą Mszę św. w nowym kościele celebrował pierwszy proboszcz nowej parafii ks. Musialik w asyście ks. proboszcza dr Knosały, głównego fundatora kościoła i plebanii jak i ks. wikarego Hojki i rodzonego w Kozłowej Górze. Po uroczystości odbyło się skromne przyjęcie na plebanii, zaś wiecz. uroczysta akademia, na której przemawiali fundator i proboszcz parafii radzionkowskiej, pierwszy proboszcz nowej parafii, naczelnik gminy Flak, naczelnik okręgu urzędowego Konpa i inni. Koszty budowy kościoła i plebanii wynoszą dotąd przeszło 130 000 zł, które częściowo pokrył ks. proboszcz Knosała. Przy budowie znalazło zatrudnienie przeszło 40 bezrobotnych z Kozłowej Góry. W ub. sobotę pogrzebano na nowym cmentarzu nowej parafii pierwszego zmarłego, powstańca Karola Paruzela. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale członków Zw. Powstańców Śl., bratnich organizacyj i społeczeństwa Kozłowej Góry.

CZYTELNIA DLA DZIECI.

(T) Staraniem Komitetu miejscowego Tow. Czyt. Ludowych i magistratu tarnogórskiego powstała przy publicznej czytelni i bibliotece czytelnia i biblioteka dla dzieci. Nowa czytelnia zajmuje dwa jasne pokoje. Małe wygodne stoliki i krzesełka wypełniają pokoje. Na około ścian mieszczą się półki z barwnymi okładkami książek. Biblioteka posiada 100 i więcej dzieci. W ostatnich dniach odbyła się uroczystość poświęcenia biblioteki i czytelni dziecięcej, na którą przybyli m. in. p. prezes Zarządu Głównego T. C. L. ks. Milik, starosta Mierzwa, burmistrz Antes, dyr. dr Merklinger. Na zakończenie odbyła się tradycyjna herbatka w celu przysporzenia dalszych środków na cele placówki oświatowej.

Niewiary godna historia:

Cień średniowiecza nad rodziną z Rybnickiego

28 tys'ęcy złotych dali niemieckim oszustom na „zbawienie" zmarłego

Sprawę, którą poniżej opisujemy poruszył pokrótce przed trzema tygodniami jeden z dzienników katowickich. Korespondent tego pisma na własną rękę prowadził „akcję wywiadowczą", a w rezultacie napisał bzdurstwa i nieścisłości, jak stwierdził inspektorat Straży Granicznej w Rybniku, który w tej sprawie prowadził dochodzenia. Na prośbę właśnie tej placówki wstrzymaliśmy się ówczas z doniesieniem i omówieniem sprawy. Obecnie śledztwo jest już na ukończeniu i wobec tego możemy skorzystać z materiału zebranego przez naszego korespondenta rybnickiego.

SENSACYJNA SPRAWA

przedstawia się następująco:

W roku 1927 zmarł w Wielopolu, powiat Rybnik, właściciel cegielni i 25 morgowego gospodarstwa Albert Oślizlok. Pozostawiona cegielnia i rola w Wielopolu przeszła w posiadanie żony Józefy. Z uwagi na to, że spadkobierczyni, Józefa Oślizlokowa, natrafiała na pewne trudności w całkowitym zarządzie i administracji cegielnią, stworzono w latach 1933—1936 zarząd, składający się z najbliższych członków rodziny: kuzyna Józefa Mozgalika, jako dzierżawcę, syna Antoniego Oślizloka, jako fachowego kierownika oraz matki Józefy Oślizlokowej jako zajmującej stanowisko nadrzędne, które upoważniało ją do dokonywania inkasa i wypłat. Zasadniczo role te nie były ściśle określone, lecz polegały raczej na wzajemnym zaufaniu.

Stosunki między członkami zarządu były początkowo bez zarzutu, z czasem jednak poczęły się psuć, gdyż dwaj członkowie, Mozgalik i Antoni Oślizlok byli zdania, że cegielnia dawała poważne zyski, a mimo tego matka Józefa Oślizlokowa

USTAWICZNIE NARZEKAŁA NA BRAK GOTÓWKI.

Księgi handlowe były prowadzone nie należycie i

STWIERDZENIE STANU FAKTYCZNEGO RENTOWNOŚCI CEGIELNI BYŁO NIEMOŻLIWE.

Z początkiem roku 1936 brak zysków z cegielni był tak rażący, że syn Antoni począł podejrzewać matkę swą Józefę, że musi ona mieć jakiś nikomu nieznany cel, na który łoży wszystkie zyski. W następstwie tych podejrzeń Antoni Oślizlok przeszukał w tajemnicy przed matką wszystkie jej skrytki i znalazł w mieszkaniu w żelaznej szafie w skrytce razem z papierami wartościowymi kilka listów z napisem:

„ODDAĆ TO ZARAZ ZEFLI",

co znaczy Józefie.

Listy te były rewelacyjne: Autor, kryjący się pod nazwiskiem, względnie pseudonimem „Opitz" dziękował Oślizlokowej za nadesłane już pieniądze i prosił o dalsze. Autor listu miał przeznaczyć

PIENIĄDZE NA ZBAWIENIE DUSZY ZMARŁEGO MĘŻA ALBERTA I SYNA JÓZEFA.

Listy te stały się tematem narad całej rodziny, jednakże matka zaprzeczyła, jakoby one kiedykolwiek się u niej znajdowały i jej dotyczyły. Listy te następnie oddał Antoni Oślizlok na przechowanie Mozgalikowi. Oślizlokowa powiadomiona przez żonę Mozgalika, że jej mąż posiada listy, wyjechała po ich odbiór, a zjawiwszy się w mieszkaniu Mozgalika, poczęła go tak długo błagać o zwrot, aż otrzymała z powrotem. Mozgalik pozostawił jednak sobie dwa listy, z których jeden w dniu 3 lutego 1937 r. doręczono straży granicznej tj. bezpośrednio po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych; bowiem autor listów — jak wynikało z treści, mieszkał za granicą i pieniądze były tam kierowane. Z treści tego listu, pisanego fatalną polszczyzną wynika, że Józefa Oślizlokowa przesłała niejakiej Joannie Zilke

1500 ZŁ NA ZBAWIENIE DUSZY MĘŻA I SYNA JÓZEFA.

Zilkowa przewoziła pieniądze za granicę, a autor listów widząc, że trafił na naiwną kobietę, zażądał w dalszym liście na zbawienie dusz zmarłych Oślizloków

JESZCZE 28.000 ZŁ PONIEWAŻ DUSZE TE WOŁAJĄ O WIĘKSZĄ POMOC,

a majątek Oślizloków jest wielki i zmarli „narobili" się przy nim. Autor listu szantażując Oślizlokową począł w dalszym ciągu grozić, pisząc, że

MUSI PIENIĄDZE PRZESŁAĆ, BO W PRZECIWNYM RAZIE PIORUNY BĘDĄ BIŁY W CEGIELNIĘ

Oślizloków, i że wkrótce umrze następna córka Jadwiga.

Przestraszona kobieta

WYSŁAŁA POD WSKAZANYM ADRESEM WSPOMNIANE 28.000 ZŁ.

Pieniądze te Oślizlokowa dostarczyła szantażystce w ratach.

Rodzina Oślizloków powiadomiła o całej historii straż graniczną, która wydała wszystkim placówkom polecenie zatrzymania Joanny Zilka w razie przekraczania granicy.

PILNA OBSERWACJA GRANICY DOPROWADZIŁA W KOŃCU DO UJĘCIA TAJEMNICZEJ JOANNY ZILKA, W MOMENCIE KIEDY USIŁOWAŁA WYWIEŹĆ DO NIEMIEC KWOTĘ 552 ZŁ. ZASZYTĄ W STANIKU.

W zeznaniach swych Joanna Zilka tłumaczyła się bardzo sprytnie, twierdziła, że ma męża nałogowego pijaka, wobec czego wszelki zarobiony grosz zaszywa w ubraniu, w obawie, aby mąż nie ograbił jej i nie przepił pieniędzy. W czasie kiedy wyjeżdża do swych krewnych — twierdziła Zilkowa — zabiera ze sobą zaszytą w ubraniu gotówkę. Obwiniona o współudział w przemycie Józefa Oślizlokowa wypiera się winy. Przesłuchano następnie wielu świadków. Na podstawie ich zeznań treść listu podpisanego przez „Opitza" nabiera specjalnego znaczenia, o ile się zważy, że Józefa Oślizlokowa była żoną zmarłego Alberta Oślizloka a Joanna Zilka,

KOBIETĄ, KTÓRA PRZENOSIŁA PIENIĄDZE, BYŁA JEGO KOCHANKĄ,

będąc jego siostrzenicą i miała z nim pierwszą swą córkę Florentynę. Należałoby wnioskować, że nieujawniony szantażysta wykorzystał tą okoliczność i potrafił wmówić Oślizlokowej i Zilce, że życie doczesne zmarłego Alberta było bardzo grzeszne, wobec czego na zbawienie jego duszy potrzebna jest bardzo wysoka kwota pieniężna.

Józef Mozgalik i jego żona Genowefa w zeznaniach podali źródło, z jakiego pochodzą listy. Mianowicie oboje rozmawiali ze swym krewnym, niejakim Emanuelem Borszczem, zamieszkałym w Stroppendorf w Niemczech, w obecności Adama Makosza, zamieszkałego w tym samym mieście. Borszcz podał, że to on właśnie zajmuje się pisaniem tego rodzaju listów na skutek których adresaci przynoszą pieniądze w oznaczone miejsce. „Sztuki zbawiania" nauczył się Borszcz od niejakiego Andrzeja Kalnika, i nawet go prześcignął, gdyż — jak zeznaje Genowefa Mozgalik — „Borszcz zbiera obecnie pieniądze zamiast „Szkerta". Przezwisko to jest przywiązane do osoby Andrzeja Kalnika, zamieszkałego również na terenie Niemiec. Jednakże Borszcz

„ZBAWIA DUSZE" TYLKO MŁODSZEGO POKOLENIA

tak, że Józefa Oślizlokowa i Joanna Zilka musiały korzystać z usług Kalnika. W czasie rewizji domowej u Józefy Oślizlokowej znaleziono list z datą 19 kwietnia 1937 r. pisany przez niejaką Józefę Kalnik z miejscowości Stroppedorf do Jadwigi Oślizlokównej, najmłodszej córki Józefy.

Sprawę władze graniczne przekazały prokuraturze Sądu Okręgowego w Rybniku, a

PROKURATOR ZASTOSOWAŁ TYMCZASOWY ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY W STOSUNKU DO ZILKI I OŚLIZLOKOWEJ.

Po porozumieniu się z prokuratorem zwrócono się drogą nieoficjalną do „Zollfandungszweigstelle" w Bytomiu o współpracę, a w szczególności o ustalenie autora oszukańczych listów. Wspomniana jednostka niemieckiego wywiadu celnego podjęła się współpracy i dnia 8 listopada rb. powiadomiła drogą nieoficjalną tutejsze władze celne, że wzięła próby pism Andrzeja Kalnika i Emanuela Borszcza i przesłuchała tego ostatniego. Na podstawie dokonanych dochodzeń „Zollfandugszweigstelle" stwierdziło, że sprawa należy do kompetencji policji, wobec czego przekazano jej całkowity materiał.

Według ustnej relacji urzędników niemieckich, Emanuel Borszcz miał zeznać, że Andrzej Kalnik zamieszkały w Richtersdorf jest jego bliskim krewnym, a mianowicie ciotecznym bratem. Według zeznań Borszcza, Kalnik zajmuje się swoją oszukańczą robotą polegającą na wyłudzaniu pieniędzy od naiwnych i zabobonnych ludzi od 20 lat. Krąg tych, którzy wierzą w jakieś posłannictwo Kalnika do tego stopnia się już powiększył, że tworzą oni dzisiaj rodzaj sekty.

SEKTA ODBYWA TAJNE ZEBRANIA,

podczas których Kalnik występuje w roli kapłana. W czasie modłów i zaklinań Kalnik popada jakoby w stan ekstazy, podczas której głosi, że

ZMARŁY POTRZEBUJE DLA ODKUPIENIA SWEJ GRZESZNEJ DUSZY MODLITWY I ODPRAWIENIA PEWNEJ ILOŚCI MSZY ŚW.

Modlitwa i nabożeństwa są według twierdzenia Kalnika skuteczne tylko, jeżeli są odprawiane przez niego. Na ten cel potrzebuje odpowiednich funduszów w zależności od stopnia winy zmarłego.

Cała sekta jest zaprzysiężona, tak, że nie ma mowy o zdradzie. Do sekty tej należał również jeszcze przed rokiem i Emanuel Borszcz, lecz z chwilą kiedy przekonał się, że cała robota Kalnika jest oszukańcza, opuścił sektę, a nawet zaczął wtajemniczać innych w swe spostrzeżenia. Kalnik dla wyłudzenia od Oślizlokowej pieniędzy wykorzystał nie tylko tę okoliczność, że jej mąż ś. p. Albert Oślizlok miał córkę ze swą siostrzenicą Joanną Zilka, ale również tę okoliczność, że jej syn ś. p. Józef Oślizlok miał córkę Marię znowu ze swą siostrą z linii bocznej, niejaką Heleną Kalnik, siostrą Andrzeja Kalnika w linni prostej.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku. Opisany powyżej skandal rodziny Oślizloków wywołał w całej okolicy zrozumiałą sensację i rzuca ponure refleksje nie tylko na stopień mentalności pewnych warstw społeczeństwa, ale i na ich moralność.

Wielki popłoch w świetle przestępczym pow. rybnickiego

Rybnik, 25 listopada.

Na terenie Rydułtów i okolicy (pow. rybnicki) zanotowano w ostatnim czasie **szereg kradzieży i włamań, dokonywanych przez długo nieuchwytną szajkę złodziei. Dzięki energicznej akcji policji rydułtowskiej, pszowskiej i rybnickiej udało się wpaść na trop szajki, będącej postrachem okolicznej ludności.** Onegdaj mianowicie przeprowadzono niespodziewanie rewizję w mieszkaniu jednego z podejrzanych mieszkańców Rydułtów, w wyniku której **znaleziono wielką ilość towarów bławatnych, materiałów na ubrania damskie, przedmiotów toaletowych, wyrobów tytoniowych najprzedniejszego gatunku oraz znaczny zapas kul rewolwerowych.**

Bezpośrednio po wykryciu wspomnianego składu skradzionych towarów dokonano aresztowań kilku osobników na terenie powiatu rybnickiego. Dotychczas policja ujęła sześciu osobników, znanych przestępców pochodzących z Rybnika, Zebrzydowic, Paruszowca, Rydułtów i Pszowa. Obecnie policja przeprowadza dalsze aresztowania i rewizje u podejrzanych osób. Nazwisk ze względu na dobro śledztwa na razie nie możemy podać.

Dowiadujemy się, że trzech niebezpiecznych włamywaczy zbiegło za granicę, policja niemiecka jednak uprzedzona o ucieczce na teren Niemiec wspomnianych trzech niebezpiecznych przestępców, zorganizowała za nimi pościg i znajduje się już na ich tropie. Wiadomość o nakryciu groźnej szajki i włamywaczy na terenie powiatu rybnickiego ludność przyjmie niewątpliwie z uczuciem ulgi i zadowolenia.

Z kar. y żałobnej

Ś. P. PAWEŁ WŁOSOK

W ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych zmarł nagle na udar serca komendant powiatowy policji w Bielsku nadkomisarz Paweł Włosok. Zmarły liczył 49 lat.

Paweł Włosok przed zorganizowaniem policji polskiej na Śląsku służył w żandarmerii krajowej, następnie pełnił funkcje naczelnika w Radzie Ludowej i zajmował się organizacją policji śląskiej z ówczesnym pierwszym jej komendantem głównym płk. Młodnickim. Później przez kilka lat był naczelnikiem personalnym w Komendzie Głównej Policji, a przez ostatnie pięć lat sprawował funkcje komendanta powiatowego policji w Bielsku.

RADIO KATOWICE

Czwartek 25 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00—8.10 Poranek muzyczny dla dzieci. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20 dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka — płyty. 14.2. Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35—14.45 Orkiestra marynarki Stanów Zjednoczonych — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z mł. leżą. 16.15 Muzyka rozrywkowa orkiestry salonowej. 16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej. 17.15 „Katarzynki" — słuchowisko regionalne. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Transmisja muzyczna z Krakowa: „Dzieciństwo artysty-skrzypka". 18.15 Lekcja języka polskiego. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Śmierć komediarza" — słuchowisko. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „O rozmowie" — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Arie z op. „Halka" Stanisława Moniuszki — płyty. 23.10—23.55 Skrzynka francuska.

Piątek 26 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół. 11.40 Fragmenty z „Karnawału zwierząt" — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20 dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35—14.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Lekarka" — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa. 16.15 Orkiestra reprezentacyjna policji państwowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Sprzymierzeńcy konsumenta" — pogadanka. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Recital skrzycowy. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 „Ogrodnik Śląski" — pogadankę wygłosi Wład. Wlosik. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Romanowa" — słuchowisko według Elizy Orzeszkowej. 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21.00: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 24 listopada.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

(Ceny transakcyjne w nawiasach.)

Żyto (24—24.25) 23.75—24.75, Pszenica czerwona twarda 29.50 (29.25—29.75), jednolita 29.50—29, zbierana 29—28.50, Owies jednolity 23—23.50 zbierany 22—22.50, Jęczmień przemiałowy 21 21.50, pastewny 20—20.50, Fasola biała 30—31, krasa 28—29, Groch Wiktoria 31.50—32.50, Mąka ziemniaczana superior. 32.50—33.50, Mak 88—93. Kukurydza (21) 20.50 -21, Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—50 proc. 44- 45.50, gat. 0—50 proc. 42.50—43.50, gat. II 30—65 proc. 34—34.50, gat. II-A 50—65 proc. 30—31, gat. III 65—70 proc. 27—27.50, razowa 0—95 proc. 34.50—35, pastewna 16.50—17.50, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. (33—33.25) 33—34, gat. I 0—65 proc. (31.75—32) 32—33. gat. II 50—65 proc. 23.25—23.75, razowa 0—95 proc. 27.25—27.50, Otręby pszenne grube przem. stand. 16—16.50, średnie (15.75) 15.25—15.75, miałkie 14.75—15.25, żytnie (14.75—15.50) 15 25—15.50, Tuchy lniane 21.50—22, rzepakowe 18.50—19, śrut sojowy 25—26, z pestek palmowych 19—21 proc 17—18, Słoma prasowana 7—8, Siano łąkowe 9.50—10.50, Siano koniczyna 10.50—11.50, Ziemniaki jadalne żółte 4.75—5.25, białe (4.50) 4.25—4.75. — Ogólny obrót 1.700 ton, w tym żyta 196 t. Usposobienie spokojne.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.

Na Centralną Targowicę w Mysłowicach spędzono od 16 do 22 listopada 1669 szt. zwierząt i płacono za 1 kg żywej wagi za: Stadniki pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej gr 60—68, pełnomięsiste młodsze 50—59, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—49, pełnomięsiste wytuczone krowy i jałówki najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 66—74, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 57—65, miernie odżywione krowy i jałówki 47—50, licho odżywione krowy i jałówki 40—46; najprzedniejsze cielęta tuczone 75—85, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze saski 71—77, mniej tuczone cielęta i dobre saski 65—70, Świnie tuczone ponad 150 kg żywej wagi 126—135, pełnomięsiste od 120—150 kg 120—125, pełnomięsiste od 100—120 kg 100—115, pełnomięsiste od 50 do 100 kg 86—92 gr. — Przebieg targu: spęd mały, tendencja u świń zniżkowa.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

WALUTY: Belgi belgijskie 90.08—89.90. Dolary amerykańskie 5.27,5—5.25, kanadyjskie 5.27,5—5.25. Floreny holenderskie 294.62—292.90. Franki francuskie 18.15—17.65. Franki szwajcarskie 122.55—121.75. Funt, angielskie 26.49—26.33. Guldeny gdańskie 100.20—99.80. Korony czeskie 118.24—117.40, norweskie 133.08—132 10, — szwedzkie 136.53—135.55. Liry włoskie 21.80—21.00. Marki fińskie 11.69—11.25. Marki niemieckie 118 00—114 00. Szylingi austriackie 99.20—98.00. Marki srebrne 121.00—117.00. Tel Aviv 26.30—26.00.

AKCJE: Bank Polski 107.75 106.75 107.75. Węgiel 24.75—24.50. Lilpop 53.75—53.50. Ostrowiec 38.75. Starachowice 30.00. Haberbusch 42.25. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc wewnętrzna 57.50 57.00 ost. setki. 3 proc. inwest. 1 em 73 serie 84, 2 em. 72. 5 konwersyjna 63. 4 premj. lot. 39.75—40.00. 4 konsolidacyjna 60.25 59.00 59.13 dwa ost. drobne.

Komunikaty

Kurs w Związku Pań Domu.

Staraniem Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Ryb Stawowych i Związku Pań Domu oddział w Katowicach, odbędzie się pod egidą Komitetu Propagandy Spożycia Ryb przy Krajowym Towarzystwie Rybackim w Krakowie we wtorek 30 listopada br. o godz 16-tej w sali restauracji „Wypoczynek" w Katowicach przy ul. św. Jana 10 I p. — pokaz-kurs racjonalnego sprawiania i przyrządzania ryb. Obecni na pokazie otrzymają bezpłatnie próbne porcje ryby. Poza tym czynny będzie tani bufet z daniami rybnymi zimno po cenach reklamowych. O szczegółach pokazu informuje Związek Pań Domu oddział w Katowicach, ul. Słowackiego nr 20, tel. 312-37 między godz. 11-tą a godz. 13-tą w dnie powszednie

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Rewanżowe spotkanie Cracovii — AKS.

Katowice, 25 listopada.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Chorzowie rewanżowe spotkanie pomiędzy mistrzem Polski Cracovią i wicemistrzem AKS. Ze względu na klęskę Cracovii na własnym boisku, mecz ten oczekiwany jest z olbrzymim zainteresowaniem. Cracovia niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby zrehabilitować się za poniesioną klęskę. Z drugiej strony AKS. zechce podkreślić swoją wyższość nad drużyną krakowską. Z Krakowa ma wyjechać na ten mecz specjalna wycieczka złożona ze zwolenników Cracovii, aby zdopingować swoją drużynę.

A jednak Wilimowski chciał być zawodowcem

ICK. donosi: Paryskie „Auto" zamieszcza list, podpisany przez Wilimowskiego skierowany do prezesa Racingu, Lenc Brossarda, datowany 7 maja, w którym Wilimowski, proponuje przejście na profesjonalizm, kładąc jako warunek przyjęcie jednocześnie przez Racing jego kolegi, bardzo dobrego gracza polskiego, bez którego już — Wilimowski oświadcza — będzie mu we Francji nudno.

„Auto" dodaje, że pertraktacje wyniku nie dały. Wilimowski prawdopodobnie zamiaru nie porzucił i przyjdzie do Francji po odbyciu służby wojskowej.

Przez telefon dowiedzie się o stanie śniegu

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż począwszy od dnia 25 listopada br. biuro zleceń numer telefonu „0.7" w Katowicach będzie podawało zgłaszającym się telefoniczne informacje dotyczące stanu śnieżnego i warunków narciarskich w Zwardoniu.

Ponieważ informacje te będą ustalone w drodze telegraficznej z Towarzystwem Przyjaciół Zwardonia — Odział Narciarski „Rachowiec" w Zwardoniu i będą wielkim udogodnieniem, należy się spodziewać, iż ta nowa usługa zostanie przychylnie przyjęta przez publiczność.

Podziękowanie za godne reprezentowanie barw śląskich

Za godne reprezentowanie barw Śląska w zawodach o Puchar Polski im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz z okazji zdobycia „Pucharu Polski" na rok 1937 — Zarząd Śl. O. Z. P. N. składa następującym zawodnikom najserdeczniejsze podziękowanie.

1. Kwoce Pawłowi z K. S. Czarni Chropaczów.
2. Krawcowi Franciszkowi z K. S. Dąb Katowice.
3. Michalskiemu Erwinowi z T. S. Naprzód Lipiny.
4. Waluśiowi Szymonowi z K. S. Śląsk Świętochłowice.
5. Piecowi Wilhelmowi z T. S. Naprzód Lipiny.
6. Bryle Alojzemu z K. S. Śląsk Świętochłowice.
7. Stachałskiemu Reinholdowi z K. S. Bytków.
8. Stanowskiemu Ryszardowi z T. S. Naprzód Lipiny.
9. Cebuli Ewaldowi z K. S. Śląsk Świętochłowice.
10. Godowi Hubertowi z K. S. Śląsk Świętochłowice.
11. Szołcowi Pawłowi z K. S. Słowian Katowice.
12. Zdeblokowi Teofilowi z K. S. Słowian Katowice.
13. Seifertowi Wilhelmowi z K. S. Śląsk Świętochłowice.
14. Dytce Ewaldowi z K. S. Dąb Katowice.
15. Kinowskiemu Pawłowi z A. K. S. Chorzów.
16. Jojce Florianowi z K. S. Slavia Ruda.
17. Henfowi Gerhardowi z K. S. 07 Siemianowice.
18. Pytlowi Stefanowi z K. S. Czarni Chropaczów.
19. Szmidtowi Erykowi z K. S. Kresy Chorzów.
20. Wiechoczkowi Franciszkowi z K. S. Ruch W. Hajduki.
21. Więckowi Maksymilianowi z K. S. Śląsk Świętochłowice.

PZPN. gratuluje Śląskowi

Zarząd P. Z. P. N. nadesłał do Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej następujące pismo z dnia 15 listopada 1937 r.:

„Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przesyła WPanom niniejszym najserdeczniejsze gratulacje z okazji zdobycia przez reprezentację Śląskiego O. Z. P. N. „Pucharu Polski" w roku 1937.

Sekretarz hon. w z. Prezes.
(—) Gawroński Kpt. (—) Inż. Przeworski.

Piłat złamał rękę w Poznaniu

Do obozu pięściarskiego przybył dodatkowo Fabisiak i Baśkiewicz, obaj z Warszawy. Opuścił natomiast obóz wracając na Śląsk Piłat, którego prześwietlenie rentgenowskie wykazało złamanie kości śródręcza, wobec czego Piłat będzie przez 6 tygodni musiał mieć rękę w gipsie.

We wtorek przybył Rotholc, Węgrowski spodziewany jest zaś dziś. Zajęcia obozowe są w pełnym toku. Godziny przedpołudniowe poświęcone są gimnastyce i „footingom", popołudniowe zaś „sparingom". Trener Stamm kładzie główny nacisk na utrzymanie uczestników obozu w kondycji.

Dowiadujemy się dalej, że PZB. zamierza wysłać drugi nasz garnitur reprezentacyjny do Niemiec na dwa spotkania w Kolonii i w Dreźnie, wzgl. w Berlinie. Obecnie oczekuje się potwierdzenia ze strony niemieckiego związku bokserskiego

Fiałka pod dobrą opieką

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Krakowskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego zamianowano honorowym trenerem okręgowym mgr. Bolesława Pągowskiego, który za pierwszy etap swej pracy postanowił zająć się specjalnie długodystansowcem Fiałką.

W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego na Bielanach nastąpiło uroczyste otwarcie nowej wielkiej krytej pływalni (na zdjęciu).

Na odbytej konferencji, w której uczestniczyli kierownik poradni sportowo lekarskiej dr Sidorowicz, prezes KOZLA dr Moroz, oraz mgr. Pągowsk postanowiono poddać Fiałkę starannym badaniom lekarskim tj. prześwietleniu nóg i innym zabiegom lekarskim celem całkowitego wyleczenia chronicznych kontuzyj nóg Po wyleczeniu mgr Pągowski jako specjalny opiekun Fiałki czuwać będzie w ciągu zimy nad jego zaprawą.

Na tym samym posiedzeniu KOZLA omawiano sprawę listu PZLA, w którym zawiadomiono okręg krakowski że komunikaty związkowe zamieszczane będą wyłącznie w jednym z czasopism, a nie będą nadsyłane — jak dotychczas — bezpośrednio do okręgu Zarząd wystosował w odpowiedzi sprzeciw wskazując, że uchwała ta jest — zdaniem okręgu — sprzeczna ze statutem. Poza tym związek krakowski nie ma funduszów na prenumeratę. W razie nie uwzględnienia prośby okręgu powrotu do przesyłania komunikatów dawnym sposobem krakowski okręg odwoła się do walnego zgromadzenia.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR.

Środa o godz. 20: „Grube ryby".
Czwartek o godz. 20: „Dzika pszczoła" premiera.
Piątek o godz. 20: „Sztuba".
Sobota o godz. 15.30: „Gdzie diabeł nie może" dla szkół. — O godz. 20. „Dzika Pszczoła".
Niedziela o godz. 11.30: Akademia Stow. Urzędników Wspólnoty Interesów. — O godz. 15.30: „Gdzie diabeł nie może" dla wycieczki Prac. Fabryk Wojsk — O godz. 19.45: „Zygmunt August" uroczyste przedstawienie.
Poniedziałek o godz. 20: „Wesele na G. Śląsku".
Wtorek o godz. 20: Występ Chóru Dana.

„Dzika pszczoła".

Dziś w czwartek, dnia 25 listopada o godz. 20 wieczorem premiera komedii L. H. Morstina pt. „Dzika pszczoła" w reżyserii p. dra L. Pobóg-Kielanowskiego, w dekoracjach art.-mal. J. Jarnutowskiego.

Grają: pp. Aleksandrowicz, Barwińska, Kwiatkowska, Rozwadowska, Sierska, Brandt, Jastrzębski, Gorowski, Kostrzewski, Śródka, Martyka, Tatarkiewicz, K. Tokarski, Tomaszewski.

Przedstawienia zaszczyci swą obecnością autor p. L. H. Morstin.

Koncert Chóru Dana.

Koncert zespołu polskich rewelersów, którego każdorazowy występ budzi zawsze i wszędzie prawdziwy zachwyt i entuzjazm publiczności, odbędzie się we wtorek 30 listopada o godz. 20. Wspaniały program oraz znakomici wykonawcy dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru. Bilety po cenach od 1 do 5 zł do nabycia w kasie teatru. Tel. 324-48.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

LUBLINIEC — piątek 26 bm. o godz 20: „Gra serc".
TARNOWSKIE GÓRY — Poniedziałek 29 bm. o godzinie 20: „Sztuba".
CHORZÓW — wtorek 30 bm. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
RYBNIK — piątek 3 grudnia o godz. 20: „Dzika pszczoła".

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO w CHORZOWIE.

Chór Dana w Chorzowie.

Słynny Chór Dana, ulubiony zespół rewelersów polskich, wystąpi w środę 1 grudnia br. o godz. 20 jedyny raz w Miejskim Dom. Ludowym w Chorzowie z bogatym programem nastrojowych piosenek i najnowszych przebojów. Jako solista koncertu wystąpią Mieczysław Fogg, laureat tegorocznego Konkursu Polskiego Radia i Adam Wysocki, doskonały odtwórca humorystycznych piosenek.

*

Poniedziałek, 29 listopada o godz. 18: „Wieczornica Listopadowa z okazji rocznicy Powstania Listopadowego".

Wtorek, 30 listopada o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może". Komedia R. Niewiarowicza. Przedstawienie Teatru im. Stan. Wyspiańskiego z Katowic. Abonamenty ważne!

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 23 bm. 1937 r.

CAPITOL: „Królowa Wiktoria".
CASINO: „Barkarola".
COLOSSEUM: „Magiczny klucz".
RIALTO: „Historia jednej nocy".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
UNION: „Zdrajca".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Dyplomatyczna żona" i „Czarny anioł".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „R 107 wzywa pomocy".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Czar cyganerii.
BOGUCICE — BAJKA: „Piekło Chin".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Miłość i łzy kobiety".
BIELSKO — APOLLO: „Trójka hultajska". — RIALTO: „Tańczący pirat".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Szampański walc" i „Grzesznik mimo woli".
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Gwiazda riwiery" i „Tajny plan ...-8". — APOLLO: „Córka Samuraja" i „Dzieci ulicy". — ROXY: „Władca" i Suzy". — DELTA: „Trędowata" i „Tajemnica żółtego miasta". — RIALTO: „Ostatni Mohikanin" i „Folies Bergere".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Czar cyganerii".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Tylko raz kochała" i „Detektyw z Honolulu".
LIPINY — APOLLO: „Łódź podwodna nr 9" i „Niewinnie się zaczęło". — CASINO: „Marocco" i „Małżeństwo z pozoru". — COLOSSEUM: „Magiczny klucz" i „Przy kominku".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Dwaj urwisy Pat i Patachon".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Białe róże".
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Truxa" i „Diabły dzikiego zachodu". — PIAST: „Niedorajda" i Przy kominku". — SŁOŃCE: „Paramatta".
ORZEGÓW — CASINO: „Biały anioł" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
PIEKARY — APOLLO: „Narzeczona z przypadku" i „Bohaterowie morza". Nadto tygodnik PAT.
RADZIONKÓW — CASINO: „Zaginione miasto" i „Niewinnie się zaczęło".
RUDA — APOLLO: „W samiec ognia i żelaza" i „Srebrna torpeda".
RYBNIK — APOLLO: „Halka" i „Nagel Stell zaginęła". — HELIOS: „Dorożka nr 13" i „Niezwyciężony Robinson Kruzoe".
SIEMIANOWICE — CASINO: „7 policzków, 7 pocałunków".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Niemy bohater" i „Noc w operze".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Miłość i łzy kobiety" i „Tajemnice żółtego miasta". — APOLLO: „Piętro wyżej" i „Zapomniane twarze".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Dwaj urwisy".

Kalendarzyk zebrań

Zebranie Zw. Polskiego.

Związek Polski zawiadamia, że dnia 26 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się w domu Akcji Katolickiej przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20 róg Bankowej zebranie miesięczne, na które zarząd zaprasza wszystkich członków oraz gości.

Zebranie miesięczne O. Z. N. w Ligocie.

Dziś w czwartek odbędzie się na sali p. Mandeckiego zebranie miesięczne miejsc. Oddziału OZN, na które się wszystkich członków oraz sympatyków zaprasza.

Zebranie Kaliszan.

W sobotę 27 bm. o godz. 2 w sali Hotelu Europejskiego w Katowicach odbędzie się zebranie towarzyskie b. wychowanków szkół kaliskich.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Gillette № 25.

zł. 3,25.

Dostępny dla wszystkich

Najlepszy nożyk w złym aparacie nie ogoli nigdy idealnie. Prawidłowe nastawienie ostrza nożyka, dobrze rozłożona waga aparatu stanowią nieodzowny warunek dla dobrego ogolenia.

Długoletnie doświadczenie pierwszej w tej branży firmy Gillette pozwoliło na wypuszczenie na rynek tanich, a posiadających wszelkie zalety najlepszych aparatów nowego systemu

TRADE Gillette MARK

II Km. 2698/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 7 grudnia 1937 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Wielkich Hajdukach przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr 42, następujące ruchomości:

urządzenie mieszkalne, nakrycia stołowe szklane i porcelanowe — oszacowane na łączną sumę 4.355 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji. (9189)

JAN NAKONIECZNY, komornik.

EMULSJA TRANOWA
WYROBU FIRMY
SCOTT & BOWNE
dla dzieci słabych i anemicznych

HERBA
MYDŁO i KREM
to idealne kosmetyki do pielęgnacji cery. Mydło Herba oczyszcza skórę i usuwa radykalnie piegi, wągry, pryszcze itp. Krem Herba czyni cerę delikatną i służy jako podkład pod puder. Odżywia skórę i zapobiega zmarszczkom.

KINO „COLOSSEUM", CHORZÓW I
WOLNOŚCI 18
Od dziś: Światowej sławy śpiewaczka ERNA SACK oraz FRITZ DE CZEPA — PAUL KEMP w wspaniałym filmie śpiewnym p. t.
GWIAZDA RIWIERY
Drugi film: Fascynujący dramat szpiegowski p. t.
TAJNY PLAN R-8
W rol. główn. JEAN MURAT — VIVIANE ROMANCE
(9935)

FUTRA Najnowsze modele w wielkim wyborze tylko w znanej solidnej firmie
Wiedeński Magazyn Futer
Katowice, Pierackiego 17/19
w domu Kina Casina — WŁ. S. PAPERLE
Przeróbki przyjmuje się po najniższych cenach we własnej pracowni. 10.920

KINO „APOLLO" Chorzów I
Od czwartku 25 listopada 1937 r.
Potężne arcydzieło z Dalekiego Wschodu, gdzie obecnie walczą dwa narody pt.
Córka Samuraja
Czołowy film mistrzowskiej produkcji japońskiej.
W rolach głównych:
Sessue Hayakawa — Ruth Eweler
Do tego drugi film: Dramat życiowy p. t.
Dzieci ulicy
Jackie Cooper — Freddie Bartholomew

KINO DELTA CHORZÓW I.
Od czwartku 25 listopada 1937 r.
Najlepszy film polskiej produkcji pt.
Trędowata
Elżbieta BARSZCZEWSKA — Franc. BRODNIEWICZ
Drugi film pt.
Tajemnica żółtego miasta
(9424)

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon nr 66

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie ogłasza

przetarg nieograniczony

na urządzenie w Betonowni Miejskiej w Warszawie kompletnego urządzenia do rozdrabniania materiału kamiennego do wyrobów betonowych (łamacz, walce sita wibracyjne)

Warunki techniczne oraz przetargowe są do otrzymania w Sekcji Zakupów i Przetargów, ul. Daniłowiczowska 3 II p. pokój 43 codziennie od 10—12

Termin składania ofert upływa dn. 13 grudnia 1937 roku o godz. 10.

DYREKTOR WYDZIAŁU:
Inż. A. S. Olszewski.
(9190)

VII Co 94/36.

Wywołanie!

Wilhelm Aufrichtig, rolnik, zamieszkały w Prinkendorf powiat Liegnitz w Niemczech, wniósł o wywołanie trzech listów hipotecznych wydanych dla następujących hipotek

1. dla hipoteki w kwocie 32.000.— Mkn z 5 proc odsetkami, wpisanej w dniu 26 czerwca 1920 r w księdze wieczystej Katowice tom XXX wykaz I 1129 w dziale III pod pozycją 7, a odstąpionej w dniu 5 listopada 1921 r na rzecz Dresdner Banku filia w Beuthen O. S.;
2. dla hipoteki w kwocie 32.000.— Mkn z 5 proc odsetkami wpisanej w dniu 26. czerwca 1920 r w księdze wieczystej Katowice tom 36 wykaz I 1327 w dziale III pod pozycją 7, a odstąpionej w dniu 5 listopada 1921 roku na rzecz Dresdner Banku filja w Beuthen O. S.;
3. dla hipoteki w kwocie 32.000.— Mkn z 5 proc odsetkami wpisanej w dniu 26 czerwca 1920 r w księdze wieczystej Katowice tom 47 wykaz I 873 w dziale III pod pozycją 11, a odstąpionej w dniu 5. listopada 19921 roku na rzecz Dresdner Banku filja w Beuthen O. S.

Powyższe wierzytelności hipoteczne zostały odstąpione na podstawie notarialnie uwierzytelnionego dokumentu cesji z dnia 16 stycznia 1933 r. nr 43 rejestru notarialnego notariusza Pawła Schütrla w Berlinie wnioskodawcy, któremu równocześnie Dresdner Bank wręczył listy hipoteczne odnośnie do wszystkich hipotek

Posiadacza zaginionych dokumentów wzywa się by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu

25 kwietnia 1938 roku o godz 9 w pokoju 69

Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ulicy Mikołowskiej 2 zgłosił swoje prawa i przedłożył dokumenty które w przeciwnym razie pozbawione zostaną mocy prawnej

SĄD GRODZKI W KATOWICACH
Oddział VII.
(9188)

WOLNE POSADY

Poszukuje się absolwenta szkoły handlowej piszącego biegle na maszynie, znającego stenografię i biegle liczącego wiek 22 do 24 lat. Oferty do Administracji P. Z. pod nr. 8687 (10 533)

SPRZEDAŻ

RYBY

karpie, liny, szczupaki wszelkie ryby morskie oraz wędzone i delikatesy tamże kupisz w składzie ryb. R. Przybyła Chorzów I Jagiellońska 5 tel. 402 27 (9941)

Parkiety najlepszej jakości, posiadamy na składzie. Przyjmujemy zamówienia wraz z układaniem. Informacje: magazyny Transped. Katowice, Opolska 10, telefon 345-00 (10 545)

MIESZKANIA

4-pokojowe mieszkanie komfortowe do wynajęcia Katowice Wierzbowa 13 (10 533)

4-pokojowe mieszkanie komfortowe do wynajęcia Katowice Klonowa 19. (10 533)

Mieszkanie słoneczne 3-pokojowe i kuchnia w Chorzowie I zaraz do wynajęcia. Informacje udziela Czaja Wiktor, skład spożywczy Chorzów II, Mariańska 16. (10 551)

POKOJE

Do wynajęcia dwa pokoje umeblowane (bez kuchni) z oddzielną łazienką i osobnym wejściem Sosnowiec Aleja Mireckiego 10. Telefon 619-60 (10519)

RÓŻNE

Zawiadomienie Marta Filipczak znana na Śląsku medium, powróciła z podróży Katowice ul. Województwa 18 m 17. (10 552)

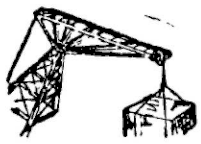

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!
Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym Ilustrowanym Dzienniku Śląskim
„Polsce Zachodniej"

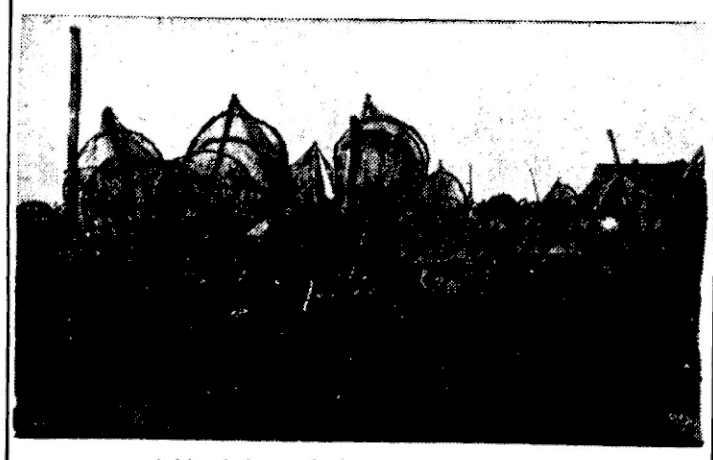

Żaki rybaków helskich wydobyte z morza, po ukończeniu sezonu połowu węgorzy, przedstawiają widok charakterystyczny dla mierzei Helskiej.

Km. 2387/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rudzie Śl. Jan Zgorecki, mający kancelarię w Rudzie Śl., ul. 3 Maja nr 10 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1938 r. o godzinie 10.30 w Sądzie Grodzkim w Rudzie Śl., sala nr 21, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu leżącej do dłużniczki Elżbiety Machury w Gliwicach, Heydebreckstr. 6 nieruchomości: Bielszowice, Tom 18, Wyk. L. 743 tj. dom mieszkalny z przynależnościami, oraz rola, łąka i grunt podbudowlany o powierzchni 1.63,36 ha, położonej w Bielszowicach pow. Katowice przy ul. Grużyńskiego nr 31a. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Rudzie Śl.

Przystępujący do przetargu winien najpóźniej w terminie licytacji przedłożyć zezwolenie p. Wojewody Śląskiego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym zgodnie z rozp. p. Wojewody Śl. z dnia 22. 7. 1937 . (Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego Nr 31).

Nieruchomość oszacowana została na sum. zł 2 360, cena zaś wywołania wynosi zł 16.240.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.436.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś [illegible] egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rudzie Śl., ul. 3 Maja nr 10, sala nr 22. (9184)

Dnia 22 listopada 1937 r.

JAN ZGÓRECKI, komornik.

Taniej
niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować samolotem.
P. L. L. „Lot".

Dobry ojciec

— Dobry tatuś pomaga synkowi wyciągnąć nitkę ze sweterka.

W CZERWONEJ ARMII.

Rodowity paryżanin, bawiąc pewnego razu na wiecu zorganizowanym przez Front Ludowy, ogromnie się przejął opowiadaniami o Hiszpanii. Gdy prelegenci wezwali słuchaczów do zapisywania się do armii czerwonej, zgłosił się na ochotnika i po kilku dniach odjechał. W Walencji dostał się paryżanin do szkoły oficerskiej, skąd po miesiącu wyszedł jako czerwony porucznik.

Niedawno był na urlopie w Paryżu. Zagadnięty przez przyjaciół, czy wraca do Hiszpanii, odpowiedział:

— Muszę, bo dałem słowo honoru. Ale nie ma głupich. Po powrocie nie będę już oficerem, wstąpię do czerwonego wojska jako zwykły szeregowiec.

— Dlaczego?

— Bo teraz ja chcę rządzić.

POCIECHA.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu, pomimo długiego pobytu w tym mieście, nie mógł nauczyć się po francusku. Mówił fatalnie i bardzo nad tym bolał.

Pewnego razu, podczas przyjęcia w ambasadzie, dyplomata pożalił się przed gośćmi. Na to odpowiedział jeden z zaproszonych, artysta-rzeźbiarz Thibault:

— Panie ambasadorze, to fraszka. Wszak Wenus milońska nie ma rąk, Afrodyta Praksytelesa nie ma nóg, a Nike z Samotraki jest bez głowy. Mimo to cieszą się ogólnym szacunkiem.